SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Piątek 2 marca 1951

Nr 52 (260) B

CENA 15 gr

DZIŚ w numerze:

UCHWAŁA

Światowej Rady Pokoju W SPRAWIE ORGANIZACJI I ROZSZERZENIA ruchu pokoju

Na swej sesji berlińskiej Światowa Rada Pokoju powzięła uchwałę w sprawie organizacji i rozszerzenia ruchu na rzecz pokoju. W uchwale tej czytamy:

Światowa Rada Pokoju przyjęła z zadowoleniem do wiadomości wysiłki, jakie podjęto w celu zrealizowania uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i postanawia wzmóc jeszcze bardziej tę akcję.

Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie komitety krajowe do jeszcze większego rozpowszechnienia i spopularyzowania orędzia Kongresu do ONZ, aby zapoznać wszystkich z jego treścią. Rada przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości fakt uchwalenia w różnych krajach ustaw zakazujących wszelkiej propagandy wojennej. **Wzywa ona komitety krajowe do opracowania dalszych projektów ustaw w obronie pokoju i przeciwko propagandzie wojennej oraz do złożenia ich w parlamentach.** Aby zapewnić tym projektom poparcie ludności, Rada wzywa komitety krajowe do podjęcia kampanii uświadamiającej.

Poleca ona komitetom krajowym **wezwanie ludności swych krajów, aby zachowała czujność wobec wszelkich publikacji, wiadomości prasowych, mów, filmów i audycji radiowych podżegających do wojny, aby piętnowała je publicznie i bojkotowała.** Komitety krajowe, przy pomocy tysięcy przyjaciół pokoju winny rozpocząć rozległą kampanię uświadamiającą w celu **niezmordowanego stawiania pod pręgierz kłamstw, służących przygotowaniom wojennym.**

Światowa Rada Pokoju proponuje utworzenie przy Sekretariacie **biura informacyjnego,** którego zadaniem będzie zbieranie obiektywnego materiału dokumentalnego i ścisłych informacji dla zwalczania doniesień, wypaczających rzeczywistość i fałszujących fakty, a mających na celu podsycanie psychozy wojennej.

Światowa Rada Pokoju stwierdza z zadowoleniem, że w toku realizacji uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju nawiązany został kontakt z licznymi organizacjami i stowarzyszeniami, **dzięki czemu mógł się dalej rozwinąć i rozszerzyć ruch na rzecz pokoju.**

Rada postanawia w szczególności co następuje:

1 Należy kontynuować pertraktacje z istniejącym w poszczególnych krajach **ruchem propagującym ideę obywatelstwa światowego,** aby ustalić punkty, co do których istnieje zgodność poglądów i które mogą stanowić płaszczyznę wspólnej akcji. Należy poczynić kroki, które by sprzyjały wspólnemu udziałowi w konferencjach i kongresach.

2 Proponowane na zasadzie parytetu spotkanie z przedstawicielami **towarzystwa kwakrów** mogłoby dojść do skutku na podstawie odpowiednich uchwał, ustalających warunki wspólnej akcji.

3 Sprawą o wielkim znaczeniu jest poinformowanie **kościołów** o rezolucjach przyjętych na sesji berlińskiej i zwrócenie się do nich z prośbą o poparcie. Gdy przewodniczący Rady **Joliot-Curie** wystosował w imieniu Biura list do władz kościelnych, aby zaznajomić je z uchwałą II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie rozbrojenia, **nadeszły liczne odpowiedzi, świadczące o silnym zainteresowaniu tym zagadnieniem.**

4 Należy nawiązać i rozwijać kontakt z **ruchem zwolenników neutralności,** istniejącym w poszczególnych krajach, aby pozyskać ich na rzecz pozytywnej współpracy w obronie pokoju.

5 Należy też współpracować ze wszystkimi **ruchami pacyfistycznymi i z innymi ugrupowaniami o tyle, o ile ta współpraca może służyć sprawie pokoju.** Światowa Rada Pokoju przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości propozycje w sprawie zorganizowania **konferencji międzynarodowych,** które umożliwiłyby kompetentnym przedstawicielom poszczególnych krajów dokonanie wymiany poglądów w wspólne poszukiwanie środków rozwiązania konkretnych problemów w interesie pokoju światowego. Konferencje takie przyczynią się do nawiązania nowych kontaktów i do dalszego rozszerzenia ruchu na rzecz pokoju. Wychodząc z tego założenia, Światowa Rada Pokoju:

a) aprobuje projekt rychłego zwołania w **Paryżu lub Brukseli,** przez organizację francusko - belgijską **konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach.,** w której to konferencji wzięliby udział **przedstawiciele europejskich krajów paktu atlantyckiego i Niemiec,** a która ma na celu podjęcie kroków przeciwko remilitaryzacji i za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego,

b) aprobuje wniosek **zwołania w Indiach konferencji krajów azjatyckich i krajów strefy Pacyfiku,** której celem ma być w szczególności **walka przeciwko ponownemu uzbrojeniu Japonii i o pokojowe rozwiązanie obecnych konfliktów,**

c) wzywa Sekretariat do poparcia idei **konferencji krajów Bliskiego Wschodu i północnej Afryki** oraz **krajów skandynawskich,**

d) zaleca Sekretariatowi zajęcie się sprawą zwołania podobnych **konferencji krajów Afryki** oraz **krajów Ameryki Północnej i Południowej** (ta ostatnia konferencja ma odbyć się w sierpniu br. w **Meksyku**).

Światowa Rada Pokoju apeluje do komitetów odnośnych krajów, aby dołożyły wszelkich wysiłków w celu zapewnienia sukcesu tych konferencji.

Rada postanowiła **zwołać w ciągu lata 1951 r. w ZSRR powszechną konferencję gospodarczą, na którą mają być zaproszeni ekonomiści, technicy, przemysłowcy, kupcy i związkowcy wszystkich krajów, w celu przywrócenia wymiany gospodarczej pomiędzy krajami i podniesienia stopy życiowej narodów.**

Porządek dzienny tej konferencji obejmować ma: a) sprawę możliwości poprawy warunków bytu obecnego pokolenia, b) sprawę możliwości wzmożenia wymiany towarów pomiędzy poszczególnymi krajami.

W myśl rezolucji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie wymiany kulturalnej Rada zaleca Sekretariatowi, by w miarę możności poparł **zorganizowanie konferencji lekarzy,** zainicjowanej już przez wybitnych lekarzy francuskich i włoskich, która ma odbyć się we Włoszech w ciągu br. Konferencja ta ma być poświęcona **sprawie walki przeciwko zgubnym wpływom przygotowań wojennych i problemowi ochrony zdrowia mas ludowych.**

Rada wzywa Sekretariat do popierania konferencji międzynarodowych, na których ma być omawiana, pod kątem widzenia utrzymania pokoju, sprawa możliwości rozwoju kultury poszczególnych narodów i międzynarodowej współpracy kulturalnej, jak **konferencji pisarzy i aktorów, naukowców i filmowców.**

Rada wzywa Sekretariat do popierania **konferencji pedagogów, dziennikarzy, sportowców itd.,** jak również do rozważenia kwestii w jaki sposób poprzeć można inicjatywę młodzieży i organizacji studenckich, dotyczącą **światowego festiwalu młodzieżowego,** który ma odbyć się w **Berlinie** w sierpniu br.

Światowa Rada Pokoju postanawia **wyłonić natychmiast komisję międzynarodową do spraw wymiany kulturalnej,** która ma zbierać się w określonych odstępach czasu. **Zaleca ona wszystkim komitetom krajowym, aby utworzyły u siebie niezwłocznie specjalne komisje do spraw wymiany kulturalnej, których zadaniem będzie popieranie wzajemnych podróży mających na celu utrwalenie pokoju, jak również wymiany publikacji kulturalnych i wystaw.**

Poleca ona Sekretariatowi nawiązanie potrzebnych kontaktów, dzięki którym miłujący pokój **uczeni** w organizacjach międzynarodowych i narodowych mogliby ustalić wspólny program. Najważniejszym punktem tego programu powinno być **wykorzystywanie wszelkich odkryć wyłącznie do celów pokojowych.**

Światowa Rada Pokoju wzywa komitety krajowe do poświęcenia uwagi sprawie **zbierania dalszych środków na światowy fundusz pokojowy.**

Wszystkie te kroki — stwierdza na zakończenie uchwała — **przyczynią się poważnie do rozszerzenia naszego ruchu, który powinien się rozwijać dalej w myśl uchwał określających nasze stanowisko wobec zagadnień, związanych ze sprawą obrony pokoju i przy pomocy rozległej kampanii uświadamiającej, która musi być prowadzona we wszystkich warstwach ludności każdego kraju, umożliwiając wszędzie swobodną i szczerą dyskusję oraz wspólną akcję.**

Nowe zwycięstwo mas pracujących kraju socjalizmu

Dzięki podwyższeniu wydajności pracy i zmniejszeniu kosztów własnych - czwarta z kolei obniżka cen towarów powszechnego użytku w ZSRR

W związku z nowymi sukcesami, osiągniętymi w 1950 r. w dziedzinie rozwoju przemysłu i rolnictwa, dzięki podwyższeniu wydajności pracy i zmniejszeniu kosztów własnych produkcji, rząd radziecki i Komitet Centralny WKP(b) przeprowadziły nową, czwartą z kolei obniżkę państwowych detalicznych cen towarów powszechnego użytku.

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) postanowiły:

1) Obniżyć z dniem 1 marca 1951 r. państwowe detaliczne ceny towarów spożywczych i przemysłowych w sposób następujący

Chleb i wyroby piekarskie

Chleb żytni, pszenny, bułki, obwarzanki i inne wyroby piekarskie — **o 15 proc,** drożdże — **o 15 proc.**

Mąka

Mąka żytnia, pszenna, kukurydziana i inne mąki — **o 15 proc.**

Kasze, ryż i kultury strączkowe

Kasza jaglana, kasza hreczana, inne kasze, ryż, groch i inne kultury strączkowe — **o 15 proc.**

Wyroby makaronowe i koncentraty spożywcze

Makaron, wermiszel, łazanki i koncentraty spożywcze — **o 15 proc.**

Zboże i pasze

Żyto, pszenica, owies, jęczmień i inne rodzaje zbóż, otręby, makuch, pasze treściwe, siano i słoma — **o 15 proc.**

Mięso i produkty mięsne

Wołowina, baranina, wieprzowina, drób, kiełbasy, parówki, serdelki, kotlety, konserwy mięsne, mięsno - jarzynowe i tłuszczowo - strączkowe oraz inne produkty mięsne — **o 15 proc.**

Ryby i przetwory rybne

Ryby, śledzie, konserwy rybne, kawior czarny i czerwony oraz inne produkty rybne — **o 10 proc.**

Tłuszcze, sery i produkty mleczne

Masło — **o 15 proc.,** smalec jadalny, margaryna, ser, mleko i produkty mleczne, konserwy mleczne, lody i jaja — **o 10 proc.**

Wyroby cukiernicze i bakalie

Herbatniki, wafle, keksy, ciastka, torty, pierniki i inne wyroby cukiernicze z mąki — **o 10 proc.** Herbata, kawa i kakao — **o 10 proc,** sól — **o 21 proc.**

Wódki, likiery i koniaki

Wódka, likiery, nalewki — **o 10 proc.,** koniak — **o 10 proc.**

Soki pomidorowe i owocowe

Soki pomidorowe i owocowe oraz sosy — **o 10 proc.**

Wyroby z soi

Serki sojowe, kefir, sosy, mąka sojowa i inne produkty z soi — **o 15 proc.**

Mydło i towary perfumeryjno - kosmetyczne

Mydło gospodarcze i toaletowe — **o 15 proc.,** perfumy, woda kolońska i inne towary perfumeryjno - kosmetyczne — **o 10 proc.**

Wyroby tytoniowe

Papierosy, cygaretki i tytonie — **o 10 proc.,** machorka — **o 15 proc.**

Meble

Stoły, krzesła, szafy, tapczany i inne rodzaje mebli — **o 20 proc.** Łóżka metalowe — **o 20 proc.**

Wyroby porcelanowe, fajansowe i szklane

Naczynia porcelanowe, fajansowe i wyroby artystyczne — **o 20 proc.,** szklanki do herbaty i inne szklane naczynia dla gospodarstwa domowego, lampy, lustra — **o 10 proc.**

Zapałki, nafta i benzyna

Zapałki — **o 20 proc.,** nafta — **o 22 proc.,** benzyna — **o 20 proc.**

Odbiorniki radiowe, rowery, motocykle i zegarki

Odbiorniki radiowe i inne artykuły radiotechniczne — **o 10 proc.,** rowery, motocykle i części zapasowe do nich — **o 10 proc.,** zegarki na rękę i kieszonkowe oraz inne zegarki — **o 10 proc.**

Materiały budowlane

Łupek i dachówka — **o 20 proc.,** szkło okienne — **o 20 proc.,** gwoździe i drut walcowany — **o 10 proc.,** blacha żelazna i żelazo gatunkowe — **o 10 proc.** cement — **o 10 proc.,** tapety — **o 10 proc.**

Artykuły gospodarstwa domowego

Maszyny do szycia i części zapasowe do nich — **o 10 proc.,** maszynki do mięsa, maszynki naftowe i gazowe, prymusy i części zapasowe do nich — **o 10 proc.,** noże — **o 10 proc.,** zamki — **o 10 proc.,** okucia — **o 10 proc.,** piece szamotowe, żelazka — **o 10 proc.,** siekiery, łopaty, kosy i widły — **o 10 proc.,** towary rymarsko - siodlarskie — **o 10 proc.,** wyroby z masy plastycznej — **o 10 proc.**

2) Zarządza się odpowiednie obniżenie cen w restauracjach, stołówkach, herbaciarniach i innych przedsiębiorstwach wyżywienia zbiorowego.

Oświadczenie Stalina — to drogowskaz naszej walki o pokój

Przekreślimy zaborcze plany imperialistów

— stwierdza T. Łuczak, racjonalizator Zakładów im. Stalina

Całe społeczeństwo polskie wyraża najgłębsze poparcie dla wskazań Generalissimusa STALINA zawartych w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Prawdy":

* „Wywiad **Generalissimusa STALINA** — powiedział m. in. **T. Łuczak, czołowy racjonalizator Zakładów im. Stalina** — musiał otworzyć oczy wszystkim nawet najbardziej zacofanym na to, że trwały pokój leży w rękach narodów. **Naszych pokojowych sukcesów nie damy sobie wydrzeć i zniszczyć.** Skupieni wokół zadań budownictwa socjalistycznego wraz ze wszystkimi narodami, miłującymi pokój przekreślimy wszelkie plany zaborcze imperialistów"

* **W. Mirski, małorolny chłop z gromady Glinice, pow. Dzierżoniów** mówi: „My chłopi wierzymy, że zwycięstwo będzie po stronie pokoju. Słowa Wielkiego Wodza mas pracujących są **dla wszystkich narodów ostrzeżeniem i wezwaniem do walki z podżegaczami wojennymi.**

Nasza gromada zobowiązała się **zwiększyć wydajność plonu z ha. Taka jest nasza odpowiedź na zamiary imperialistów.** Staramy się, aby dla nikogo w Polsce nie brakło chleba, aby Ojczyzna nasza stała się jak najsilniejsza — **aby naród polski stał się jeszcze mocniejszym ogniwem frontu walki o pokój."**

* **Przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia — dr A. Fiderkiewicz** stwierdza:

„W tych dniach byłem w NRD. Zobaczyłem, jak szybko rosną nowe pokojowe Niemcy. **W NRD uświadomiłem sobie głęboką prawdę słów STALINA, z których wynika, że nie ma złych narodów, lecz są tylko złe rządy, skorumpowane i zaprzedane interesom światowych trustów i karteli."**

Dla uczczenia Tygodnia ŚFMD

Trzeci rok planu 6-letniego do 1 maja br. wykona ZMP-owiec B. Kolach z kopalni „Polska"

(Telefon własny)

Śladem młodych górników z kop. **„Katowice"** młodzież kop. **„Chorzów"** i **„Polska"** uczci Tydzień ŚFMD poważnymi zobowiązaniami produkcyjnymi.

Przodownik pracy **kop. „Polska" ZMP-owiec B. Kolach, pracujący** na chodniku wraz z tow. **Markiewką zobowiązał się wykonać trzeci rok planu 6-letniego do 1 maja br.** Zobowiązania podwyższenia wydajności pracy ze **110 na 120 proc.** podjęły 4-osobowa **brygada filarowa pod kierownictwem tow. Świtały i nowopowstała brygada młodzieżowa tow. Zwierzykowskiego.**

Młodzież ZMP-owska **kop. „Chorzów"** zobowiązuje się **uruchomić do dnia 3 bm. ścianę młodzieżową na oddziale V oraz obsadzić ją młodzieżą zatrudnioną dotychczas na pracach pomocniczych.**

Ponadto najlepszy brygadzista młodzieżowy tow. **Pielok** zobowiązał się wraz ze swoją brygadą **przekroczyć w marcu swe zobowiązanie o 2 cykle wydobywcze.**

Z. K.

*

(Obsł. wł.) **W WZPO im. Obrońców Warszawy ok. 130 ZMP-owców podjęło zbiorowe i indywidualne zobowiązania** podniesienia wydajności i jakości produkcji.

M. in brygady młodzieżowe z działu krajalni zobowiązały się **wykonywać w marcu br. 135 proc. normy i zmniejszyć ilość braków do 1 proc.**

Tow. Grażyna **Kos** w imieniu **brygady im. Joliot-Curie** podjęła zobowiązanie oszczędzania materiałów piśmiennych przez miesiąc czasu, aby móc pracować jeden tydzień na zaoszczędzonym materiale.

Krawiec St. **Sarna** wykonujący 150 proc. normy zobowiązał się **osiągnąć w marcu br. 200 proc. normy, a L. Chęciński** wykonujący 140 proc. — osiągnąć **165 proc. normy.**

Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie skupu zboża przyśpieszy całkowite wykonanie planu skupu

Termin dostaw dla mało i średniorolnych chłopów — przedłużony do 10. III.

Uwzględniając korzystny przebieg planowego skupu zboża w lutym, Rada Ministrów rozporządzeniem z 28. II. 1951 r. przedłużyła do 10 marca br. termin dostaw dla mało i średniorolnych chłopów, którzy dotychczas nie wywiązali się jeszcze ze swych zobowiązań. Ulgi te nie dotyczą gospodarstw kułaków, którzy uchylali się od sprzedaży zboża Państwu.

Dla gospodarstw rolnych o przychodowości ponad zł 10.800, **które do 28. II. 1951 r. nie dokonały sprzedaży ilości zboża, ustalonej dla nich w planowym skupie, zaliczka na podatek gruntowy zostaje podwyższona do 75 proc.** zeszłorocznego wy**miaru.** Gospodarstwom tym nie dostarczona w planowym skupie ilość zboża zostaje zamieniona na zaliczkę na poczet podatku w zbożu i **ulega natychmiastowemu ściągnięciu.**

Gospodarstwa, które wyznaczonej im zaliczki w zbożu, w ramach podatku gruntowego nie dostarczą same do punktów skupu **do 10 marca br., będą miały ponadto podwyższony wymiar podatku gruntowego za 1951 r. o 15 proc.**

Gospodarstwa o przychodowości do 10.800 zł, które nie dostarczą zboża w planowym skupie do 10 marca 1951 r., będą miały podwyższoną zaliczkę na podatek gruntowy 1951 r. do **75 proc. zeszłorocznego wymiaru,** a niedostarczona ilość zboża w planowym skupie zamieniona im zostanie na zaliczkę w zbożu w ramach podatku gruntowego. Ponadto Prezydia Gminnych Rad Narodowych będą mogły gospodarstwom tym podnieść wymiar podatku gruntowego za 1951 r. w granicach **do 15 proc.**

Zarządzenia te przyczynią się do przyśpieszenia sprzedaży zalegających ilości zboża i do całkowitego wykonania państwowego planu skupu zboża w ciągu najbliższych dni.

ZMP-owski Siew Pokoju

W PGR Leszno brygady młodzieżowe skrócą czas siewu i zwiększą plony

Odpowiadając na apel ZMP-owców ze wsi **Lubnów,** woj. wrocławskie, którzy zainicjowali „ZMP-owski siew pokoju" — robotnicy rolni — ZMP-owcy z **PGR w Lesznie** pow. łęczycki **zorganizowali młodzieżowe brygady racjonalnego i szybkiego siewu.** Członkowie brygad postanowili **skrócić o 10 proc. czas siewu wszystkich zbóż oraz podnieść w porównaniu z r. ub. o 25 proc. plon zbóż jarych.**

W woj. krakowskim ZMP-owcy z POM-ów i SOM-ów organizują **specjalne brygady,** które podejmują zobowiązania mające na celu **przyśpieszenie wykonania planów i zwiększenie oszczędności.** M. in. ZMP-owcy **z ośrodka maszynowego w Krynicy** zorganizowali **dwie brygady dokładnej orki,** których członkowie zobowiązali się **przeszkolić pomocników na samodzielnych traktorzystów.** Brygady dokładnej orki utworzyli również młodzi robotnicy w **POM w Bestwinie** i w kilku **SOM-ach pow. miechowskiego.**

W woj. szczecińskim np. młodzież z mało i średniorolnych rodzin chłopskich, solidaryzując się z programem pracy ZMP **zorganizowała 94 nowe koła,** do których zgłosiło się ponad **1.000 osób.**

W odpowiedzi na apel gromady Spławie

Na wezwanie do współzawodnictwa w sprawnym przeprowadzeniu wiosennej kampanii siewnej i podniesieniu wydajności z ha, rzucone przez chłopów z gromady **Spławie,** odpowiedzieli m. in. mieszkańcy **wsi Zarudzie, pow. Zamość, w woj. lubelskim.**

Po dokładnym przeanalizowaniu swoich możliwości, postanowili oni podnieść **wydajność z ha żyta z 12 do 14 q, pszenicy z 14 do 16 q, ziemniaków ze 170 do 210 q, buraków cukrowych ze 190 do 250 q i rzepaku z 8 do 10,5 q. Ponadto chłopi** z Zarudzia zobowiązali się **podnieść przeciętną wagę tuczników z 120 kg na 160 kg** oraz **zwiększyć mleczność krów.**

W Celigowie, pow. Skierniewice, w woj. łódzkim chłopi postanowili **zwiększyć po 1 q wydajność z ha pszenicy, jęczmienia i owsa, o 20 q podnieść wydajność buraków cukrowych i o 15 q zwiększyć zbiory ziemniaków.**

---

1. III. rozpoczyna się w NRD Miesiąc Przyjaźni z narodem polskim

We czwartek 1 marca br. rozpoczyna się w NRD Miesiąc Przyjaźni z narodem polskim.

Prasa NRD cytuje w związku z tym **wspólną odezwę Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Przyjaźni i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską, bloku antyfaszystowskich partii demokratycznych i prezydium rady frontu narodowego.**

Odezwa stwierdza m. in.: **„Granica na Odrze i Nysie stała się ogniwem łączącym oba narody. Przyjaźń między narodem niemieckim i polskim i bezwarunkowe uznanie granicy pokoju na Odrze i Nysie mają decydujące znaczenie dla sprawy utrzymania pokoju i dla wzrastającego dobrobytu obu narodów..."**

W ramach Miesiąca Przyjaźni w teatrach miast i miasteczek NRD wystawione zostaną **sztuki autorów polskich,** w kinach wyświetlane będą **polskie filmy krótko i średniometrażowe.** Odbędą się **koncerty muzyki polskiej i wystawy poświęcone Polsce.** We wszystkich zakładach pracy w miastach i na wsi odbędą się **wiece i zebrania poświęcone Polsce Ludowej.**

Siły morskie Koreańskiej Armii Ludowej zatopiły 69 okrętów nieprzyjacielskich

Siły morskie Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w okresie od 25. VI. 1950 do 22.II. 1951 r. **zatopiły lub uszkodziły 69 okrętów amerykańskich i lisynmanowskich.** M. in. zatopione zostały **2 krążowniki** nieprzyjacielskie, **11 kontrtorpedowców, 5 trawlerów, 6 transportowców, 4 okręty strażnicze,** a uszkodzono **3 krążowniki, 13 kontrtorpedowców i 3 trawlery.** Ponadto zatopiono **22 okręty** nieprzyjacielskie **innych typów.**

Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

jednomyślnie zatwierdziło wniosek o usunięciu z Partii grupy spiskowców i szpiegów

Na Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, odbytym w dniach 21—24 lutego, ogłoszono sprawozdanie specjalnej komisji, złożonej z V. Kopecky'ego, B. Köhlera i G. Baresa, mianowanej przez Prezydium KC KPCz dla zbadania sprawy Otto Slinga, Marii Svermowej i innych zbrodniarzy, szkodników i spiskowców.

W sprawozdaniu swym **Kopecky** streścił dokumenty, demaskujące szpiegowską działalność długoletniego agenta imperialistów zachodnich, **Slinga** oraz szkodniczą działalność **Svermowej,** głównej uczestniczki szeroko rozgałęzionego spisku, którego celem było **dokonanie przewrotu w Partii i państwie, oderwanie Czechosłowacji od obozu pokoju, kierowanego przez ZSRR oraz restauracja kapitalizmu w Czechosłowacji.** Kopecky zdemaskował wrogi stosunek Svermowej do budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji, co było podstawą utworzenia antypartyjnej, szkodniczej grupy, kierowanej przez Slinga i Svermową. W imieniu Prezydium Partii Kopecky zaproponował **pozbawić Svermową członkostwa Komitetu Centralnego Partii, pozbawić ją mandatu poselskiego w parlamencie oraz wykluczyć z Partii.**

M. Svermowa przyznała się do utrzymywania w ciągu wielu lat ścisłych kontaktów ze Slingem. Usiłując jednak uczynić z siebie niewinną ofiarę Slinga, Svermova nie odpowiedziała na wysunięte pod jej adresem oskarżenie. W dyskusji przemawiało 18 mówców, którzy potępili działalność spiskowców i szkodników oraz zaaprobowali wniosek Prezydium KC KPCz.

Plenum postanowiło jednomyślnie pozbawić M. Svermową członkostwa KC KPCz, odsunąć ją od wykonywania jakichkolwiek funkcji w Partii oraz wykluczyć z Partii.

Plenum KC zatwierdziło również jednomyślnie decyzję Plenum Komitetu Okręgowego Partii w Brnie o wykluczeniu szpiega Otto Slinga z Partii.

Stefan **Bastovansky** złożył na Plenum KC sprawozdanie **o zdemaskowaniu szpiegowskiej działalności Wlado Clementisa w związku ze zdemaskowaniem frakcyjnej, wrogiej działalności grupy burżuazyjno - nacjonalistycznej w Komunistycznej Partii Słowacji.** KC jednomyślnie zatwierdził wniosek o pozbawieniu V. Clementisa, G. Husaka

(dokończenie na str. 4)

Węgierską Partię Pracujących popierają jednomyślnie masy pracujące całego kraju

OBRADY II ZJAZDU PARTII

Na II Zjeździe Węgierskiej Partii Pracujących zakończyła się duskusja nad referatem sekretarza gen. Partii **M. Rakosi'ego.** W dyskusji wzięło udział 53 delegatów.

Premier rządu Węgierskiego — Istvan **Dobi** stwierdził, że Węgierska Partia Pracujących cieszy się jednomyślnym poparciem mas pracujących Węgier i zaznaczył, że naród węgierski osiągnął znaczne sukcesy pod kierownictwem Partii Pracujących oraz dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego i jego wodza — Wielkiego **STALINA.**

Z kolei Zjazd powitali delegaci zagraniczni.

Przedstawiciel PZPR, tow Zenon **Nowak,** po przekazaniu Zjazdowi w imieniu KC PZPR i jej przewodniczącego **Bolesława Bieruta** najserdeczniejszych życzeń owocnych obrad dla dobra narodu węgierskiego, podkreślił wielokrotnie i żywe tradycje sympatii i przyjaźni, łączące oba narody — Polski i Węgier stwierdzając m. in.:

Nie ulega wątpliwości, że Wy na Węgrzech i my w Polsce okażemy się godnymi spadkobiercami najlepszych tradycji rewolucyjnych naszych ludów, że natchnieni wskazaniami wielkiego **STALINA** wykonamy z honorem stojące przed nami odpowiedzialne i trudne zadanie, **zmobilizujemy i poprowadzimy nasze narody do spotęgowanej walki o pokój i wykonanie wspaniałych zadań naszych narodowych planów gospodarczych, stale zwiększając nasz wkład w dzieło pokrzyżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych i ich socjal-demokratycznych i titowskich służalców.**

Nie ulega wątpliwości, że **Wy, na Węgrzech i my w Polsce dołożymy wszelkich starań, aby pogłębiać nierozerwalną więź, łączącą nas ze Związkiem Radzieckim, ostoją naszego niepodległego bytu i rozkwitu politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego naszych narodów.**

Przemówienie delegata KC PZPR uczestnicy Zjazdu i goście przyjęli burzliwymi oklaskami.

Całość pracy ZMP w szkole musi służyć nauce

Kilka uwag o dyskusji na wojewódzkiej naradzie aktywu szkolnego w Zielonej Górze

JÓZEF TEJCHMA
instruktor ZG ZMP

W bieżącym miesiącu odbyła się w **Zielonej Górze** Wojewódzka Narada Aktywu Szkolnego ZMP, poświęcona podsumowaniu pracy organizacji w I półroczu szkolnym.

Narada przyczyniła się do wymiany doświadczeń, dała ocenę sytuacji w szkołach i wynikające z niej najważniejsze wnioski do pracy w II półroczu. Niewątpliwie zmobilizowała aktyw ZMP-owski do dalszych zadań i wskazała instancjom organizacji, a również i wojewódzkim władzom oświatowym — jaka pomoc obecnie jest dla terenu najpotrzebniejsza. Trzeba zatem powiedzieć, że narada spełniła w dużej mierze nakreślony jej cel.

Chcę postawić kilka zagadnień, które nie znalazły na naradzie właściwego oświetlenia, jakkolwiek mają charakter zasadniczy — co świadczy o tym, że nie są jeszcze dostatecznie zrozumiane przez aktyw.

ZMP w szkole musi być pomocnikiem Partii i nauczyciela

Uchwała Plenum Rady Naczelnej mówi, że „**w szkolnictwie organizacje ZMP-owskie powinny pomagać Partii, pomagać nauczycielom w walce o socjalistyczną treść i wyniki nauczania**". Ta formuła została przyjęta do słownika aktywu szkolnego. Jest ona jednak rozumiana bardzo abstrakcyjnie, nie widzi się często poza nią konkretnego ustawienia organizacji w konkretnej szkole do spełnienia roli pomocnika Partii i nauczycielstwa — i to znalazło wyraz w naradzie aktywu zielonogórskiego.

Żaden z aktywistów nie mówił o tym, jak jego organizacja i Zarząd Szkolny wiąże się w swej pracy z Partią, czy radzi się Partii, idzie do niej ze swymi trudnościami i potrzebami.

Żaden z dyskutantów nie mówił również o tym, jak jego organizacja i Zarząd Szkolny wiąże się w swej pracy z demokratycznym nauczycielstwem.

Z dyskusji wynika, że **wiele organizacji szkolnych prowadzi walkę o naukę na „swoją rękę" w zupełnym odizolowaniu od nauczycielstwa.** I to jest poważny błąd. Nie można bowiem nie widzieć w szkole obok **nauczycieli - reakcjonistów**, których jest **coraz mniej, nauczycieli - demokratów**, których jest **coraz więcej** nie tylko dlatego, że przybywają najmłodsi, lecz także dlatego, że **starsi zmieniają światopogląd i z oddaniem wypełniają swoje obowiązki wobec państwa ludowego.**

Takiemu nauczycielstwu należy pomagać, być dla niego mocnym oparciem w pracy. A tego nie widać dostatecznie w świetle dyskusji narady. Pokazano w niej wielu reakcyjnych profesorów, którzy fałszują naukę, nienawidzą ZMP-owskiego krawatu, ale nie pokazano równocześnie profesora - demokraty i jego trudnej pracy, w której otrzymał skuteczną pomoc ZMP. Należało to pokazać, gdyż chodzi tu o główne ogniwo naszej walki o naukę — w której przecież nie jesteśmy sami, w której pomagamy Partii i nauczycielstwu.

Nauka wiąże się ściśle z pracą polityczną i organizacyjną

Skoro głównym zadaniem ZMP w szkole jest nauka — jako podstawowa forma realizacji Planu 6-letniego — to jasnym jest, że nie można o niej mówić bez wiązania z całością pracy organizacji. Z dyskusji przebijało jednak w dużej mierze co innego. **Formalnie określono naukę jako główne zadanie, faktycznie zaś nie pokazano** — z małymi wyjątkami — **jak całość pracy polityczno-organizacyjnej służy temu zadaniu.**

Z tym wiąże się trzecie zagadnienie, dotyczące form walki o naukę. **W dyskusji ujawniło się, że wielu aktywistów w praktycznej robocie w szkole widzi sprawę nauki jako jedno z wielu zadań ZMP i co gorsze traktuje ją w pewnej mierze odrębnie od spraw polityczno-organizacyjnych.** Czyż nie świadczy o tym fakt, że przeważająca większość dyskutantów ograniczała się do suchego wyliczenia niedostatecznych, form samopomocy w nauce, reakcyjnych profesorów, nic nie mówiąc o tym jak ZMP poprzez pracę polityczno - organizacyjną podniósł świadomość młodzieży do takiego poziomu, by stała się również i przede wszystkim źródłem dobrych wyników w nauce. **Zobowiązanie ucznia przez ZMP — do likwidacji „dwójek" i osiągnięcia ocen dobrych nie dowodzi wcale dobrej pracy ZMP-owskiej, gdy to zobowiązanie jest mechaniczną uchwałą, za którą nie ma żadnej politycznej pracy.**

A o takim zobowiązaniu mówiła m. in. koleżanka z Liceum Pedagogicznego w Gorzowie:

Z walką o naukę wiąże się ściśle cała praca wychowawcza i organizacyjna ZMP. W ścisłym związku z nią pozostają również formy walki o naukę. Trzeba powiedzieć, że w świetle dyskusji — **na odcinku form walki o treść i wyniki nauczania panuje jakieś dreptanie w miejscu.** Wylicza się zazwyczaj najlepiej stosowane i znane już dobrze formy samopomocy koleżeńskiej w różnych odmianach (grupowe, indywidualne, itp). O kołach naukowych mówi się tylko tyle, że istnieją i mają zebrania, wciąż jednak nic nie mówi się, jakie mają osiągnięcia, jak wpływają na poziom naukowy w szkole.

Walczyć trzeba o noty bardzo dobre a nie tylko przeciw niedostatecznym

Kol. Sikorska z Żar mówiła, że „najważniejszym naszym zadaniem jest likwidacja niedostatecznych". Podobnie stawiała sprawę większość dyskutantów. Wszyscy oni cytowali liczby stopni niedostatecznych — **mówili jedynie o dwójkowiczach — natomiast nikt nie cytował liczb stopni dobrych — nikt nie mówił o przodownikach nauki i o ich pracy itp.**

Źródło tego leży niewątpliwie w nierozumieniu, że **zadanie nasze polega nie tyle na walce z niedostatecznymi, gdyż wtedy mielibyśmy do czynienia jedynie z dwójkowiczami** (a tak nie jest) — **lecz na walce pozytywnej — o oceny bardzo dobre, o wysoki poziom nauki.** Tak postawione i realizowane zadanie zapobiegnie u źródeł powstawaniu dwój. To wszystko ma znaczenie bardzo praktyczne. Jeżeli stawiamy jako główne zadanie walkę z niedostatecznymi, to formy tej walki polegać będą przede wszystkim na niesieniu pomocy w „nagłej potrzebie" („holowanie", pomoc indywidualna). Jeżeli zaś odwrotnie — to formy te będą inne. I tutaj oddam głos kol. **Szczygule** z Lic. Pedagogicznego — **Sulechów,** który jako jedyny postawił sprawę walki o naukę w najbardziej zasadniczy sposób (częściowo tak stawiała ją również kol. **Bartkiewicz** z Lic. TTZ — **Gorzów).**

Mówił on:

„Dzisiaj raczej należy zwrócić uwagę na uświadomienie młodzieży celu nauki, tego, że w naszym konkretnym wypadku bez dobrej nauki nie można być dobrym nauczycielem. U nas bardzo pomocną tu okazała się broszura Lenina „O zadaniach związków młodzieży". Inne skuteczne formy to narady produkcyjne, troska o frekwencję, racjonalne wykorzystanie czasu — wykorzystanie lekcji itp".

Kolega z **Sulechowa** wskazał na sedno zagadnienia: walka o lepsze wyniki w nauce drogą uświadomiania celu nauki.

Niestety był on tylko jeden.

Tych kilka uwag to naturalnie surowe jeszcze materiały do dyskusji w kołach szkolnych.

Sądzę, że trzeba nad nimi dyskutować — gdyż mają znaczenia dla pracy wszystkich organizacji szkolnych ZMP.

PAPIEROWE DOMY

Z PRASY: Program wojenny rządu Trumana pociąga za sobą gwałtowną produkcję budownictwa mieszkaniowego. W roku 1950 zaplanowano budowę 135 tys. domów mieszkalnych. Plan pozostał na papierze, bowiem zbudowano zaledwie 10 tys. domów.

Co czytać

Walczące Chiny

Przypomina mi się wchodzący na trybunę niemłody, krępy, bardzo silny mężczyzna z głębokimi bruzdami zmarszczek na twarzy. Pamiętam, jak wszyscy obecni wstali po pierwszych słowach, które wyrzekł ten człowiek i stojąc oklaskiwali go przez dziesięć minut. Usiłując zagłuszyć oklaski tłumacz krzyczał mi nad samym uchem:

— „Towarzysz Czu-Teh powiedział, że ma szczęście oświadczyć na wstępie swego przemówienia: „Nadeszła właśnie wiadomość — Związek Radziecki pierwszy ze wszystkich państw na świecie uznał Chińską Republikę Ludową!".

Ten wspaniały moment wiecu w jednej z chińskich miejscowości — opisuje pisarz radziecki — **Konstanty Simonow w** zbiorze reportaży p.t. **„Walczące Chiny"** (Wyd. „Prasa Wojskowa" 1950 r.). Sam tytuł tej książki wyznacza już jej zakres tematyczny. Autor przebywając na terenie kraju zmagającego się z zaborcą imperialistycznym, w każdym wydarzeniu, w każdym zwycięstwie Armii Ludowej widzi część tego wielkiego, historycznego faktu, jakim dla Chin i całego postępowego świata było pokonywanie agresorów amerykańskich, i wyrzucanie ich wraz z kuomintangowcami z wielkich obszarów Chin.

Simonow z dużą siłą i prawdą przedstawia obraz rzeczywistości tego okresu. Podróżując po wioskach, miastach, przebywając wśród robotników i żołnierzy chińskich—dostrzega i przedstawia ten niezwykły przełom, jakiego dokonała Armia Wyzwoleńcza, jakiego uczestnikiem był cały naród.

Ten sam moment przełomu ukazuje również **Grzegorz Jaszuński** w książce p.t. **„Narodziny Chin Ludowych"** (Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza"). Przytaczając wiele faktów historycznych, Jaszuński charakteryzuje również sytuację tego kraju przed rewolucją. Pisze on o powstaniu Chińskiej Partii Komunistycznej, o jej umacnianiu w procesie walki z podłymi sługusami amerykańskiego kapitału — z kuomintangowcami.

Postaciom bohaterskich przywódców Partii Komunistycznej Chin: Mao Tse-tungowi, Czu - Tehowi, Czou En-laiowi autor poświęca wiele miejsca, wskazując na wielką rolę, jaką odegrali oni w dziejach nowych Chin.

Z dużą znajomością tematu pisze o Chinach **Fryderyk Jensen** we wspomnieniach zebranych w książce zatytułowanej **„Chiny zwyciężają" (wyd. „Książka i Wiedza" 1950 r.).** Czytamy: „Książkę tę poświęcam milionom mężczyzn i kobiet walczących o wolność Chin". — Wiele też tych bezimiennych, wspaniałych postaci ukazuje Jensen. Zna on dobrze upartą i gorącą wolę zwycięstwa nad kapitalizmem — żołnierzy Mao Tse-tunga. Z dużym też realizmem pisze Jensen o pokonywaniu i niszczeniu hordy Czang Kai-szeka przez oddziały Chińskiej Armii Ludowej. Z książki „Chiny zwyciężają" — wiele można dowiedzieć się o rewolucyjnych tradycjach narodu chińskiego, chińskiej klasy robotniczej.

„Lud chiński w walce o wolność" — Jarosława Pruska (wyd. „Prasa Wojskowa" 1950 r.) — to książka szeroko uwzględniająca te wydarzenia. Ich prawda historyczna ma wielką wymowę. Wskazuje na to, że już od dawna gnębiony i wyzyskiwany lud chiński opierał się potwornemu wyzyskowi imperializmu, że zawsze walcząc o swoją wolność pragnął budować swoje nowe życie w pokojowych warunkach.

Wszystkie wymienione książki — gruntownie omawiające ten wielki temat — mówią o wielkiej miłości, jaką darzyli bojownicy chińscy Związek Radziecki, o szczerej i pięknej ufności do Kraju Rad, o tej ogromnej pomocy narodu radzieckiego, jaka dała im możność stworzenia swojej władzy, swojego życia.

R. K.

W. MARIANOWSKI

Jak Komsomoł organizuje ruch sportowy

(Dokończenie)

Mikołaj Zartnow stał poza społecznością fabryki — nie wypełniał normy, zachowywał się niegrzecznie w stosunku do kolegów i był przenoszony z miejsca na miejsce. Gdy Zartnow otrzymał stały warsztat pracy, wciągnięto go do koła sportowego i powierzono kilka mniej ważnych funkcji. Chłopak zmienił się gruntownie. Obecnie komsomolec Zartnow, to jeden z najlepszych robotników fabryki i doskonały sportowiec.

Przykład Żartnowa nie był odosobniony. Fabryczna organizacja komsomolska wzrosła dwukrotnie. Jednocząc i cementując organizację Romanow służył własnym przykładem. Sport stał się szkołą wychowania komunistycznego.

Dlatego Jerzy Romanow, brygadier przodującej brygady młodzieżowej, został wybrany jednomyślnie sekretarzem organizacji komsomolskiej.

Rosła liczba sportowców. Rada Sportowa nieustannie dążyła do poszerzenia ram ruchu sportowego i do wciągnięcia nowych członków w szeregi organizacji. Często na zebraniach Komitetu omawiano zagadnienia pracy sportowej.

Sekretarz Komitetu WLKZM Romanow w dalszym ciągu poświęcał wiele czasu pracy sportowej. Często bywał na boiskach, grał w drużynach koszykówki i siatkówki i został mistrzem okręgu w biegu na przełaj. Członkowie Komitetu nie pozostawali w tyle za sekretarzem. Dwaj członkowie zdobyli odznakę drugiego stopnia, a troje dalszych odznakę GTO pierwszego stopnia.

Aleksy Miedwiediew trenował w zrzeszeniu „Skrzydła Sowietów" pod kierunkiem mistrza świata, Nowaka i sam już ćwiczył młodych sztangistów.

DĄŻYĆ DO WCIĄGNIĘCIA CAŁEJ MŁODZIEŻY W SZEREGI SPORTOWCÓW

Uchwała CK WKP(b) o rozwoju kultury fizycznej i sportu otworzyła przed organizacją komsomolską nowe drogi rozkwitu sportu. Sekretarz organizacji partyjnej Frołow mówił:

— „Celem naszym jest dążenie do wciągnięcia całej młodzieży w szeregi sportowców i stałe podnoszenie poziomu dotychczasowych osiągnięć. Ostatnio pracujecie w wąskim kręgu ludzi i to jest Wasz zasadniczy błąd".

Postanowiono, że w r. 1950 odznakę GTO zdobędzie 130 młodych robotników. Na starcie fabrycznej „Spartakiady" stanęło 300 zawodników i każdy oddział wystawił drużyny we wszystkich sekcjach.

Spartakiada zademonstrowała, jaką doniosłą rolę w życiu fabryki odgrywają komsomolcy. Zwycięzcami w meczach byli z reguły członkowie WLKZM. Zespół fabryki pomp na rejonowej Spartakiadzie zajął pierwsze miejsce.

Lecz nie tylko sportowe osiągnięcia cieszyły zespół fabryczny.

Młodzi robotnicy — przodownicy sportu stali się najlepszymi stachanowcami i stale podnosili swój poziom kulturalny i techniczny.

Siła komsomolców i sportowców fabryki pomp tkwi w tym, że odnoszą się oni do swych sukcesów samokrytycznie, nie upajają się sukcesami i nie zamykają oczu na swe braki. Komitet rozumie, że dopóki istnieją robotnicy nie posiadający odznaki GTO, nie można uważać zadania za wypełnione. Komsomolcy widzą, że niektóre sekcje są nieliczne.

Kierując się wytycznymi XI Zjazdu WLKZM komsomolcy i sportowcy nakreślili sobie bojowy plan działania. Postanowiono zorganizować sekcję przysposobienia sportowego, która winna stać się środkiem wciągnięcia młodzieży w szeregi sportowców. W planie pracy przewiduje się zorganizowanie sekcji motocyklistów i turystycznej.

W roku 1951 wszyscy komsomolcy fabryki winni zdobyć odznakę GTO. Oto realne przesłanki do zrealizowania wytycznych XI Zjazdu WLKZM.

Komitet Komsomołu i Rada Sportowa postanowiły zmobilizować wszystkie środki w celu zainteresosowania młodzieży sportem: postanowiono systematycznie wydawać sportowe gazetki ścienne, organizować wieczornice sportowe, pogadanki w oddziałach, masowe wycieczki turystyczne za miasto, zawody międzywydziałowe.

Klub sportowy fabryki pomp im. Kalinina jest słusznie wpisany do księgi honorowej Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu w Moskwie. Jest to przede wszystkim zasługą organizacji komsomolskiej, która może słusznie szczycić się swymi sukcesami w rozwoju kultury fizycznej i sportu — tego potężnego środka komunistycznego wychowania młodzieży.

„Młody Bolszewik" nr 7
tłum. I. TALWIŃSKA

Co przynosi ostatni numer Miesięcznika instrukcyjnego ZMP „NASZE KOŁO PRACUJE"

Bieżący numer „**Miesięcznika Instrukcyjnego**" przynosi omówienie wielu zagadnień, szczególnie w naszej pracy organizacyjnej istotnych.

Do wszystkich przewodniczących kół skierowany jest list Zarządu Głównego ZMP wzywający do wzmożenia pracy nad likwidacją analfabetyzmu.

Każdy aktywista zatrzyma się z pewnością na artykule tow. Stanisława Nowocienia pt. **„O niektórych cechach moralnych ZMP-owca".** Zrozumienie istoty moralności socjalistycznej jest bardzo ważne dla naszej organizacji. Tow. **Nowocień** omawia je w oparciu o wielkie dzieło Kalinina **„O komunistycznym wychowaniu młodzieży".**

„Nasza socjalistyczna moralność — pisze tow. Nowocień — **służy najszlachetniejszym ideom, jakie kiedykolwiek przyświecały działalności ludzi — ideom zniesienia wyzysku i zapewnienia szczęśliwego i pokojowego życia ludzkości. Służy ona świętej walce przeciw ciemiężycielom mas pracujących we wszystkich krajach, przeciw podżegaczom wojennym, których ręce splamione są krwią..."**

ZMP-owiec — to wzór sumiennej pracy.

ZMP-owiec — to współgospodarz i obrońca społecznego dobra,

ZMP-owiec — to człowiek, który gorąco kocha Ludową Ojczyznę i miłości tej potrafi dowieść czynem

— te oto cechy ZMP-owca wysuwa na pierwszy plan i szeroko omawia artykuł tow. Nowocienia, artykuł, który powinien posłużyć za wskazówkę i materiał do dyskusji i pracy w kołach.

Bardzo ciekawą pozycją, która niewątpliwie poważnie przysłuży się naszym instancjom organizacyjnym jest wspólny artykuł tow. tow. **Plocha** — Sekretarza KZ PZPR przy hucie „Kościuszko" i **Świerca** — Przewodniczącego Zarz. Zakładowego ZMP tejże huty, na temat pomocy Partii dla ZMP.

Praca organizacji ZMP-owskiej w hucie „Kościuszko" znacznie się polepszyła od chwili, gdy zajęła się nią organizacja partyjna — piszą towarzysze, których wspólny, starannie opracowany artykuł jest jeszcze jednym dowodem zainteresowania KZ Partii sprawami ZMP.

Tow. tow. Ploch i Świerc udostępniają czytelnikom swoje cenne, ciekawe doświadczenia na polu opieki Partii nad ZMP. Warto z nich skorzystać!

Ważne i często zaniedbywane zagadnienie opieki organizacji nad absolwentami SPP porusza tow. **Szewczyk** — Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP przy Zakładach M-6 w Gliwicach.

W numerze „Miesięcznika" znajdujemy dalej artykuł Jerzego **Rudzkiego** pt. **„Nauki z krakowskiego procesu"** demaskujący korzenie społeczne zbrodni wolbromskiej; ciekawe na przykładach oparte omówienie uchwały KC PZPR, Rady Państwa, Rady Ministrów i w ślad za nią postępującej uchwały ZG ZMP w sprawie należytego rozpatrywania skarg i zażaleń ludzi pracy — pióra tow. **Rudolfa** oraz fragmenty uchwał ZG ZMP w sprawie walki z analfabetyzmem i likwidacji pijaństwa wśród młodzieży.

Węzłowe zagadnienia produkcyjne poruszają artykuły **„Doświadczenia stachanowców dla mas!"** słynnego inżyniera Kowalewa, artykuł tow. **Kołuckiego** z „DZP Len" w **Kamiennej Górze** na temat współzawodnictwa pracy, wreszcie szeroki, ciekawie opracowany zbiór artykułów — składający się z czterech pozycji poświęconych ruchowi Kawczyka.

Ciekawą pozycją jest artykuł nauczyciela wiejskiego **Kubisa „Moja praca społeczna na wsi".**

W rubryce **„Z doświadczeń Komsomołu"** znajdujemy tym razem bardzo ważny materiał **A. Kiela** o pracy z komsomolskim aktywem w szkole, który to artykuł powinien stać się dla naszego szkolnego aktywu skarbnicą doświadczeń i wskazówek. (w)

Kwiatki z atlantyckiej łączki

KROKODYLE ŁZY...

W małym miasteczku francuskim Aubervilliers widniał na merostwie (zarząd miejski) taki napis: „Byłoby bezsensem, gdyby państwo, odpowiedzialne za okrutne zniszczenia, miało się odbudować szybciej, aniżeli te, które padły jego ofiarą. Nie pozostawałoby nam wówczas nic innego, jak płakać łzami wstydu w oczekiwaniu na łzy krwi". Podpisane: Vincent AURIOL (17 marca 1947 r.).

Przed kilku dniami do Aubervilliers przybyli policjanci, którzy napis ten zdjęli, tak jak zdejmują w całej Francji tysiące napisów, wyrażających protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Prezydent Francji, Vincent Auriol, szybko zmienił zdanie. A jak tam teraz z tymi łzami wstydu, panie prezydencie?...

KTO NA CO ZASŁUŻYŁ...

Policja w Yorktown zaangażowała jednego z bandytów, którzy we wrześniu 1949 r. brali udział w zamachu na życie Paul Robesona, znakomitego śpiewaka murzyńskiego, niestrudzonego bojownika o pokój.

Prawie jednocześnie wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Kuśnierzy Leon Strauss, który obronił Robesona przed atakującymi go bandytami, został skreślony z listy oficerów armii amerykańskiej. W czasie ostatniej wojny światowej Strauss zyskał stopień podporucznika.

Policjant - bandyta? No, to się w Ameryce zdarza nierzadko, ale oficer, który ośmiela się stanąć w obronie Murzyna i to w dodatku zwolennika pokoju— wykluczone. Tego się w Ameryce nie toleruje.

(HAK)

Tam gdzie narodził się ZMP-OWSKI SIEW POKOJU

Niebiesko - białe chmurzyska przewalają się nieforemnymi kłębami nisko, ocierając się niemal o białe dymniki co wyższych domów Lubnowa. Czasami bijący z nad Odry ciepły wiatr podnosi je do góry i rozdziera na strzępy — wtedy na krótką chwilę błyska słońce. Ta chwila wystarcza jednak by ozłocić uśmiechem lubnowskie dzieciaki piszczące wśród zabawy na wyścigi ze szpakami, ożywić rozmowy stojących gromadami — jak to przy niedzieli — chłopów powtarzaną co roku nowiną:

— Wiosna idzie...

A no idzie — i naprzeciw tej idącej z nad Odry wiośnie wybiegły nie czekając myśli i projekty lubnowskich ZMP-owców.

Zaczęło się jak zwykle od zebrania. Przyszli prawie wszyscy członkowie koła. Nawet więcej niż wszyscy. Oto obok kol. **Raszki, „starego" ZMP-owca,** zapalonego gospodarza, pełnego projektów i pomysłów — usiadł jakby nigdy nic nie należący do koła **Staszek Begerski,** syn tej wdowy Begerskiej, która przy jego pomocy (Staszek jest uczniem w piekarni) mozoli się na jednohektarowej gospodarce.

Dwie siostry — **Zagrodnikówna Wanda i Irena** — w najlepsze rozprawiają z **Olą Pawlusówną** — członkiem koła. Przyszli też i inni: **Antoszczyn, Józefa Burczak** — 8-miu tych wszystkich, którzy dotąd nie należeli do koła. Są to synowie i córki biedoty wiejskiej, robotników i pracujących chłopów.

T , co mówi przewodniczący Zarz. Powiatowego ZMP kol. **Wencki,** interesuje ich wszystkich — ZMP-owców i niezetempowców.

Wencki powiedziawszy krótko o tym, co było na Naradzie Powiatowej zaczął mówić, jak to wiodło się chłopom i młodzieży przed wojną na wsi. Niby nic nowego — bo i któż z siedzących w świetlicy i tych co należeli do ZMP i tych co dzisiaj po raz pierwszy na zebranie ZMP-owskie przyszli — nie pamięta matki biegającej przed wojną po wsi z blachą, żeby żaru pożyczyć. Kto z nich nie zna nagłego, ostrożnego ruchu przy przekręcaniu naftowego kopciuszka, gdy płomień żywiej trochę w górę wystrzeli — bo to „nafty szkoda". Kto nie pamięta sylwetki ojca okręconej białą płachtą siewną, rzucającego wiosną w niewiadomo jak uprawioną ziemię ziarno, na niepewne: — urodzi, albo i nie urodzi.

Pewnie — bledną i zacierają się te wspomnienia w świetle elektrycznych lamp gęsto jarzących się nocami w Lubnowie. Nie o płachcie siewnej myślą przecież w tym roku oni i ich rodzice, gdy mają SOM pod ręką — którego kierownik ZMP-owiec kol. **Nazimek** uroczyście zapewnia zebranych, że maszyny mogą wyjść w pole choćby od poniedziałku.

Nie bardzo chce się myśleć o czasach, kiedy słowo głód łączono nie tylko z brakiem chleba, ale i z brakiem słowa drukowanego, gdy się widzi za stołem kol. **Krausa,** kierownika lubnowskiej biblioteki, gdy codzień dochodzi do domów własna młodzieżowa gazeta.

Ale słuchają wszyscy pilnie — bo dalej ze słów wynika, że przeciwko temu światłu w chałupie, przeciwko tym książkom w bibliotece, maszynom w ośrodku — przeciwko temu wszystkiemu co sprawia, że życie ich — dziewcząt i chłopców z dolno-śląskiej wsi jest szczęśliwsze i lepsze niż młodość ich rodziców—imperialiści za granicami i za morzem ostrzą nóż, który chcą wetknąć w rękę świeżo odpasionym na więziennej kuracji hitlerowskim rzezimieszkom.

O tym wszystkim mówił kol. **Wencki,** mówili inni i ze słów tych wynikało, że czym szybciej i lepiej będą pracować ludzie, będzie pracować młodzież, czym energiczniej zwalczać będzie wyzysk i bezprawie na swojej wsi — tym dalej odepchnięta zostanie groźba wojny, którą zamorscy brzuchacze usiłują straszyć pracujących dla pokoju ludzi pracy w Polsce i na całym świecie.

*

Kol. **Golec,** przewodniczący, nabrał powietrza w piersi: — To z tym szkoleniem sprawa jasna. **Kraus** będzie prowadził Zarząd Powiatowy, prześle materiały.

Kol. **Wencki** kiwał głową.— Przyśle.

— A teraz drugie. Akcja wiosenna, — w ręku zaszeleścił wielki arkusz z planem pomocy sąsiedzkiej — my tu, proszę kolegów, do pomocy sąsiedzkiej mamy takie nazwiska. Słuchajcie: **Genowefa Burczak, Sabina Skrzydło, Mazur, Wojnarowicz, Kopeś, Bergerska.**

Przez świetlicę przeszedł szmer głosów — racja, nie ma nawet o czym gadać. Pomoc rozdzielona sprawiedliwie Biedota i średniorolni nie mający koni, wdowy — zostali uwzględnieni...

Rozjaśniła się twarz **Staszka Begerskiego i Józefy Burczak,** uważnie słuchających opinii ZMP-owców. Ich matki obsieją pola na równi z innymi. Nie opóźnią. Ich to matkami zajęło się koło ZMP. Ich to matkom przytakują tak ochotnie.

I tak wyliczono 16 nazwisk.

— Każdy ZMP-owiec obejmie opiekę nad 4 rodzinami— ciągnął dalej **Golec.** — Kto się zgłasza? Dziewczyny?

No to ja — podniosła się **Józefa Burczak** — zapisuj. Popatrzyli wszyscy. Józefa nie należy jeszcze do ZMP, a już chce brać robotę. Nieźle zaczyna...

Za nią zgłosiły się inne dziewczęta, które miały za chwilę opowiedzieć wszystkim swój życiorys i poprosić o przyjęcie do ZMP.

— Następna sprawa. — **Golec** musi już przekrzykiwać trochę gwar. —Sprawa maszyn siewnych. Jak tam w SOM-ie?

— Przecież mówiłem — **kol. Nazimek,** kier. ośrodka, mówi jakby trochę obrażonym głosem — gwarantuję, że w poniedziałek wszystkie maszyny gotowe.

Wszystkie?

Któraś z dziewcząt nie wytrzymała. — A siewnik, co z siewnikiem, z tym co go **Tutka** pod lasem całą zimę na śniegu i deszczu trzymał, też?...

— A u **Kasperskiego** na polu, a u **Muchy,** nie tylko siewniki, ale i pługi leżą i rdzewieją.

— Tymi siewnikami zajmiemy się my — **Golec** obrócił się do chłopców — co będzie można zremontować na miejscu to dobrze, a jak nie to wyremontuje się w SOM-ie. Zaczniemy chyba od poniedziałku...

I znów ołówek biega szybko po papierze, i znów obok nazwisk ZMP-owców pojawiły się nazwiska nowowstępujących: **Bronisława Anoszczycina, Wanda Zagrodnik.**

Po utworzeniu brygady, która zajmie się zaoraniem i zasianiem 2-hektarowego pola i po wyborze kol. **Raszki** na brygadiera, uczynienia odpowiedzialnym za dostarczenie nawozów — kol. **Nazimka,** a za załatwienie formalności kol. **Krausa** — ostatni punkt zebrania.

Przyjęcie nowych członków. Padają proste, niewymyślne słowa. Prostych, niewymyślnych życiorysów.

Urodziłem się... uczyłem się... pracuję...

Nawet podobne do siebie. I jeszcze jedno słowo upodobniało je do siebie bardziej — wojna.

Wojna przerwała naukę **Józefie Burczak,** wojna rzuciła na ciężką poniewierkę do Niemiec **Bronka Antoszczyna,** wojna pędziła siostry Zagrodnikówny po świecie.

I teraz oni wszyscy ośmioro, którzy byli świadkami jak ZMP-owcy w ich wsi, z dawna przecież znani i bliscy koledzy, słuchają z namarszczoną brwią wieści o imperialistycznych groźbach i odpowiadają na te złowrogie głosy zobowiązaniami — doszli do wniosku, że nie mogą — nie powinni być dłużej poza ZMP.

— Przyjmijcie do ZMP — powiedział **Begerski** — bo widzę, że ZMP dobrze wychowuje młodzież.

Tak myśleli wszyscy.

ZMP dobrze wychowuje młodzież. Z tą myślą napisali list ogłoszony przed kilkoma dniami w **„Sztandarze Młodych"** do wszystkich synów i córek biedoty chłopskiej i pracujących chłopów — tych wszystkich, którym drogie są zieleniejące pola, powstające fabryki, rosnące życie bez wyzysku i poniżenia.

Chodźcie z nami na Siew Pokoju!

JERZY WIŚNIOWSKI

Śladem naszych artykułów

Internaty szkolne muszą podlegać stałej kontroli miejscowego czynnika społecznego

— stwierdzają wypowiedzi Dep. Szkolenia Zawodowego Min. Górnictwa i Przem. Ciężkiego

29 stycznia drukowaliśmy artykuł zatytułowany **„CUSZ-owi i Departamentom Szkolenia Zawodowego pod rozwagę"**, w którym skierowaliśmy szereg pytań pod adresem CUSZ-u i Departamentów Szkolenia Zawodowego przy poszczególnych ministerstwach. Pytania te można by streścić w jedno zasadnicze: **„co należy uczynić, aby zmienić tak często powtarzające się jeszcze braki w wyposażeniu i zaopatrzeniu internatów szkół zawodowych?"**

Nadeszło już kilka wypowiedzi w tej sprawie z Departamentów Szkolenia Zawodowego. Poniżej drukujemy fragment wypowiedzi **MINISTERSTWA GÓRNICTWA:**

„Wypadki opisane w Waszym artykule nie dotyczyły bezpośrednio szkół podległych Ministerstwu Górnictwa — jednakże sprawy podobne mogły mieć i mają u nas miejsce.

Np. ostatnio dokonana inspekcja P.S.P.P. w **Rusinowej**, wykazała, że pomieszczenie, gdzie powinna być zachowana wzorowa czystość — izba chorych znajdowała się w stanie wielkiego zaniedbania i brudu. Oczywiście, jest tu winna przede wszystkim dyrekcja szkoły, ale i nasze czynniki kontrolne, które zbyt późno zauważyły ten stan.

Dużo tu winy także sanitarnych władz miejscowych, których obowiązkiem winna być stała kontrola wszystkich urządzeń higienicznych szkoły.

Naszym zdaniem wszystkie internaty szkolne, a w pierwszym rzędzie — internaty dla PSPP muszą podlegać stałej kontroli czynnika społecznego z terenu, przy czym komisje winny posiadać szerokie kompetencje i pociągać do natychmiastowej odpowiedzialności tych, którzy są winni kardynalnych zaniedbań".

W wypowiedzi **DEPARTAMENTU SZKOLENIA ZAWODOWEGO MIN. PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO** czytamy m. in.:

„Nie ulega wątpliwości, że istnieje szereg niedociągnięć w internatach, na które składają się:

Nieodpowiednie warunki lokalowe, nie mogące zapewnić młodzieży dostatecznych warunków higieniczno-sanitarnych.

Braki w wyposażeniu internatów.

Te niedociągnięcia mają swe źródła w szybkim tempie rozwoju liczby internatów. Przydzielone kredyty były za niskie w stosunku do rzeczywistych potrzeb".

„Nie bez znaczenia jest — czytamy dalej w wypowiedzi **DEP. SZKOLENIA ZAWODOWEGO MIN. PRZEM. CIĘŻKIEGO — obsada personalna internatów szkół zawodowych. Za niedociągnięcia na odcinku opieki nad internatami ponoszą częściowo winę dyrektorzy szkół. Personel wychowawczy pozostawia jednak najwięcej do życzenia".**

„Na specjalne podkreślenie zasługują kontrole internatów dokonywane przez czynnik społeczny. Ostatnio przeprowadzona akcja zakrojona na szeroką skalę — okazała się w praktyce skuteczna. I w przyszłości czynnik społeczny winien się częściej interesować warunkami bytowymi i wychowawczymi w internatach szkół zawodowych i Domach Młodego Robotnika. Kontrole przeprowadzane z ramienia Partii i Rad Narodowych winny spełniać podstawową rolę w nadzorze nad szkołami zawodowymi i Domami Młodego Robotnika, a to z uwagi na ścisłe powiązanie z terenem. Rady Narodowe, w których skupia się całość życia miejscowości, najlepiej są poinformowane o warunkach bytowych młodzieży i atmosferze wychowawczej, panującej w internatach i DMR-ach.

Na odcinku zaopatrywania internatów zaszły poważne zmiany, odkąd szkoły gospodarzą się według zatwierdzonego budżetu, który obejmuje również i wyposażenie internatów".

Oba Departamenty wysuwają więc postulat zwiększonej kontroli społecznej ze strony miejscowych czynników, przede wszystkim zaś ze strony Rad Narodowych. Przy okazji zostało zasygnalizowane nowe, poważne zagadnienie: sprawa braku kadr wychowawczych.

Obie wypowiedzi nie rozwiązują jednak poszczególnych zagadnień do końca. Wiele z nich znajdzie niewątpliwie swoje rozwiązanie w dalszej dyskusji na łamach „Sztandaru Młodych".

Czekamy na wypowiedzi w tej sprawie Ministerstw: Przemysłu Lekkiego, Chemicznego, Budownictwa Miast i Osiedli oraz CUSZ. (z)

„Wkrótce"

Zarząd Gminny ZMP i Gminna Komenda „SP" w SKÓRCZU (pow. Starogard) mieści się w jednym małym pokoju. W pokoju tym stoi jeden duży stół, przy którym pracuje dużo pracowników: **cała gminna kadra „SP" i gminny aktyw ZMP.**

Kiedy się wszyscy zejdą i już naprawdę nie mogą pracować — idą do Prezydium Gminnej Rady Narodowej. A tam — pisze kol. B. ANDRYSIAK — nim ktokolwiek z przybyłych zdoła otworzyć usta, urzędnicy wołają: „Wiemy pocoście przyszli! Ciasno wam, prawda? To nic, wkrótce sprawa lokalu zostanie załatwiona..."

Ale „wkrótce", to pojęcie bardzo względne — przynajmniej dla GRN w Skórczu, bo lokalu jak nie było, tak nie ma.

Dzień pracy

młodzieżowych brygad produkcyjnych

Napływające stale meldunki o sukcesach młodzieżowych brygad produkcyjnych, świadczą o ciągłym wzroście udziału młodzieży we współzawodnictwie. Meldunki te przynoszą nie tylko wskaźniki poważnego przekraczania norm produkcyjnych. Świadczą one także o wzbogacaniu współzawodnictwa w nowe wyższe formy — takie, jak brygady szybkościowych załadunków czy brygady szturmowe. Weszliśmy w drugi rok Sześciolatki uzbrojeni, dzięki wspaniałej inicjatywie załóg robotniczych, w wiele sposobów stałego podnoszenia wydajności pracy, stałego obniżania kosztów własnych produkcji przemysłowej — w wiele sposobów lepszego, mądrzejszego, oszczędniejszego gospodarowania. Zadaniem organizacji zakładowych ZMP jest stałe rozwijanie, pogłębianie i rozpowszechnianie tych cennych form.

A teraz — prowadzeni przez naszych korespondentów robotniczych — wejdźmy na hale produkcyjne ośmiu zakładów w kraju. Przyjrzyjmy się pracy naszych brygad. Zaczynamy:

WROCŁAW

...6 rano, długa wrocławska ulica im. Pstrowskiego — mijamy bramę Pafawagu...

60 brygad produkcyjnych staje przy swoich stanowiskach roboczych. Wśród nich zaczynają pracę dwaj bracia **Ćwiklińscy** i dwaj bracia **Matuszewscy.** Wszyscy czterej dziś zakończą **plan dziesiątego miesiąca drugiego roku Sześciolatki.** Przegonili czas o osiem miesięcy...

Na oddziale **Rw-4a** obejmują służbę dwaj nowi brygadziści. Jeszcze wczoraj obaj — **kol. Urbaniak i kol. Fruszkin** — byli robotnikami. **138 proc. normy produkcyjnej pasowało ich na brygadzistów.**

W **Rw-2t** brygada **kol. Biwejnisa** objęła zagrożony odcinek produkcji. **To brygada szturmowa.** Codziennie rano stają tam, gdzie najtrudniej. Nigdy oddział nie zawiódł się na nich.

Fabryczny zegar odmierza godziny. Dla brygady **Biwejnisa** są to godziny na zaszczytnym posterunku, dla Urbanika i Fruszkina godziny egzaminu na nowym, odpowiedzialnym stanowisku, dla Ćwiklińskich i Matuszewskich — zwycięskie godziny październikowych dni 1951 roku.

KATOWICE

Uczniowie **Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych** skończyli lekcje. Teraz zaczynają się zajęcia warsztatowe. Zaczynają pracę **pierwsze w kraju szkolne brygady produkcyjne,** które mają normy uzależnione od roku nauki. Uczniowie włączyli się do produkcji **10 brygadami odlewniczymi, 25 mechanicznymi, 15 elektrycznymi.**

Może właśnie dziś brygada III liceum odlewniczego — kol. kol. **Antoni Paszek, Gerard Paluch i Bolesław Wicher** — pobije swój własny rekord — **200 proc. normy...**

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Robotnicze miasto obchodzi dwa święta swojej młodzieży. **Kol. Lachcik, brygadzista z PBP 22** melduje kierownictwu budowy uzyskaną **oszczędność 20.000 metrów kwadratowych desek,** a kolejarze piotrkowskiego węzła PKP witają na stacji **młodzieżową brygadę parowozową,** która przedterminowo wykonała swoje zobowiązanie przejeżdżając **100.000 km bez napraw lokomotywy, w tym 60.000 bez płukania kotła i oszczędzając równocześnie 101.520 kg węgla oraz 76 kg smarów.**

DĄBROWA GÓRNICZA

Młodzieżowa zmiana z huty szkła „Staszic" zanotowała na swojej tablicy wynik dzienny — **161 procent normy.** Ta zmiana zakończyła pierwszy rok Planu 17 października. Trzeba utrzymać tempo...

A w **hucie „Bankowa"** brygada kol. **Mieczysława Pisarka** osiągnęła na piecu martenowskim **126 proc. normy, zajmując pierwsze miejsce we współzawodnictwie wewnątrz - zakładowym.**

GDAŃSK

Hala, do której tym razem wchodzimy, nie przypomina fabryki. Ta hala pracuje dla portu, stoczni i dziesiątków fabryk. Jesteśmy w **centrali automatycznej gdańskich Telefonów.** Nad zespołem młodzieży czuwają tylko dwaj starsi fachowcy. A przecież właśnie młodzież poprzez wzmożoną kontrolę **usprawniła działalność telefonów.** Wśród starych części przeznaczonych na złom prowadzono długie poszukiwania. Tam znalazły się elementy, z których powstały **nowe precyzyjne przyrządy do badania połączeń.** „My tu oszczędzamy ludzki czas i ludzkie nerwy" — żartują koledzy z Telefonów.

GDYNIA

Do portu drobnicowego zawinął radziecki statek „Marszałek Goworow". Zetempowska brygada **kol. Bernarda Górskiego** przystąpiła do załadunku towarów workowych. **7 godzin przemyślanej, zorganizowanej pracy. 379 ton towaru znalazło się na statku.** Brygada osiągnęła rzadko spotykany wynik —**258 procent nowej normy przeładunkowej.** Wagony, którymi podstawiono towar, stały krócej na portowej bocznicy, krócej pracowały dźwigi, szybciej odpłynął transport w daleką drogę...

NOWY BYTOM

W świetlicy zebrała się załoga oddziału remontowego **Huty Pokój.** Dziś brygadzista **brygady szybkich remontów, kol. Bednarek** opowiada towarzyszom pracy, w jaki sposób jego zespół osiąga najlepsze w hucie wyniki w remontach. Tajemnica powodzenia kryje się w **dziesięciominutowych zebraniach po zmianie. Wtedy przygotowuje się na dzień następny narzędzia i dokładny plan działania** wraz z rozłożeniem poszczególnych zadań na członków brygady. Od jutra w tej przodującej brygadzie zaczną praktykować uczniowie szkoły przemysłowej.

TORUŃ

W **Zakładach A-7** przystępują **do pracy na rewolwerówkach** — po raz pierwszy na Pomorzu — **dziewczęta. W Dziale Narzędzi,** natomiast, **korabielnikowcy** oddali pierwszą **partię 350 skrzynek, wykonaną z zaoszczędzonego surowca.**

CZYTELNICY PISZĄ

Koledzy z zespołu PGR Milicz od września czekają na kurs traktorzystów

„Ja i kol. **Henryk Majewski** — pisze nam **kol. Szymon Staszak** z PGR **Pierstnica** (powiat i Zespół PGR Milicz) — zgłosiliśmy się we wrześniu ub. roku na kurs traktorzystów. Nasz mechanik polecił nam wypełnić papiery. — Tak też zrobiliśmy. Ale na zawiadomienie co się stało z naszymi wnioskami, a przede wszystkim na szkolenie, czekamy daremnie do dzisiaj.

Znamy hasło — „Młodzież na traktory", dlaczego więc nie załatwiono naszych wniosków, wniosków członków ZMP, pochodzących z biednych rodzin chłopskich?".

*

Stanowisko Dyrekcji Zespołu PGR w Miliczu jest zupełnie niezrozumiałe. Czy Dyrekcja nie zdaje sobie sprawy, że swym brakiem zainteresowania, swym milczeniem zraża tę młodzież do nauki? Czekamy na zawiadomienie, kiedy koledzy Majewski i Staszak zostaną wysłani na kurs oraz dlaczego sprawa ta dotychczas nie została załatwiona.

Dlaczego Wydział Oświaty PRN w Żarach nie płaci za pracę kucharce z przedszkola w Lubanicach

Ob. **Czerwińska** pracuje jako kucharka w przedszkolu gromady Lubanice od 15 września 1950 roku. Przedszkole w tym czasie było dopiero w stadium organizacji. Ob. **Czerwińska** nie tylko gotowała, ale i sprzątała po remoncie. Nie szczędziła ona sił i starań, aby dzieci spędzały czas w jaknajlepszych warunkach.

Ale ob. Czerwińska dotąd nie otrzymała za swą pracę wynagrodzenia.

Wydział Oświaty PRN w Żarach obiecuje od dłuższego czasu załatwić sprawę pieniędzy dla kucharki przedszkola gromady Lubanice, ale jak dotąd kończy się na obiecankach — **pisze nam kol. Stanisław Mazur z Lubianic.**

*

Fakt, że ob. Czerwińska od kilku miesięcy czeka daremnie na pensję świadczy o niedbalstwie Wydziału Oświaty PRN w Żarach, który zapomniał widocznie, iż zapracowane pieniądze są jedynym środkiem utrzymania kucharki. Trzeba natychamiast uregulować sprawę pensji i wyrównania zaległych miesięcy ob. Czerwińskiej.

Redakcja oczekuje odpowiedzi, jak sprawa ta została załatwiona.

W POMOC AKTYWISTOM ZMP NA WSI!

Jak ZMP-owcy w Szedzicach, pow. Góra Śląska pomagają w organizowaniu pomocy sąsiedzkiej w wiosennej akcji siewnej

W gromadzie **Szedzice,** pow. **Góra Śląska,** jest wielu małorolnych chłopów, którzy podczas pilnych prac w polu muszą wypożyczać konie i maszyny od kułaków. **Dotychczas kułacy, nie zważając na ustawę o obowiązkowej pomocy sąsiedzkiej, żądali za wypożyczanie koni i sprzętu paskarskich wynagrodzeń.** Za jeden dzień pracy konia kułacy żądają 60 zł w gotówce lub do 8 dni odrobku. Ofiarą wyzysku padali dotychczas również ZMP-owcy. Kułak **Dziedzic,** u którego ZMP-owiec kol. **Maksym** za jeden dzień pracy konia odrobił już ponad 5 dni, żąda nadal dalszych odrobków.

Przygotowując się intensywnie do wiosennej akcji siewnej bieżącego roku, małorolni chłopi gromady Szedzice postanowili położyć kres wyzyskowi. Przy czynnym udziale ZMP-owców został zorganizowany Komitet Pomocy Sąsiedzkiej, w skład którego wszedł m.in. właśnie kol. Maksym. **ZMP-owcy prowadzą szeroką agitację, wyjaśniającą ustawę o pomocy sąsiedzkiej, demaskującą kułaków Sielickiego i Dziedzica, nakłaniającą małorolnych do popierania Komitetu Pomocy Sąsiedzkiej.**

Komitet Pomocy Sąsiedzkiej w Szedzicach opracował już plan pomocy sąsiedzkiej na okres robót polowych podczas wiosennej akcji siewnej. **Wszyscy chłopi, którzy potrzebują tej pomocy, otrzymają ustawowy przydział pomocy konnej od kułaków w wygodnych dla nich terminach, przy czym będą oni płacili kułakom niskie ceny, ustalone przez władze.**

Koło ZMP w Szedzicach zapozna się z całym planem pomocy sąsiedzkiej i będzie pilnie strzegło jego należytego wykonania przez kułaków.

MIECZYSŁAW WŁODARSKI
z Wrocławia

*

Pomoc w organizowaniu ustawowej pomocy sąsiedzkiej jest jednym z najważniejszych zadań ZMP w walce o należyte przygotowanie wiosennej akcji siewnej w gromadach. Sytuacja, jaka panowała dotąd w Szedzicach, nie jest bynajmniej wyjątkiem. W większości wsi chłopi małorolni płacą kułakom lichwiarskie ceny za pożyczenie koni, lub zmuszani są do odrabiania tej „pomocy" przez długie dni niewolniczej wprost pracy na kułackim polu.

Władza ludowa już kilka lat temu wydała dekret o pomocy sąsiedzkiej w obronie małorolnych i średniorolnych chłopów przed kułackim wyzyskiem. **Zgodnie z tą ustawą kułak musi wypożyczać konie każdemu potrzebującemu pomocy chłopu do prac polowych w odpowiednim terminie, po cenach lub za odrobek w wysokości ściśle ustalonej.** Przed rozpoczęciem akcji siewnej w każdej wsi powinien powstać Komitet Pomocy Sąsiedzkiej, który zaplanuje, ilu chłopom pomocy tej trzeba

Zadaniem ZMP jest szerokie zaznajomienie chłopów z dekretem o pomocy sąsiedzkiej. Trzeba dopilnować, aby Komitet Pomocy Sąsiedzkiej powstał w każdej wsi. Następnie „Lekka Kawaleria" powinna pilnować, czy obowiązek pomocy sąsiedzkiej jest przez kułaków wypełniany w terminie i zgodnie z interesami chłopów.

Szeroko należy też rozpowszechniać i podjąć inicjatywę aktywistów z pow **Łańcut,** woj. rzeszowskie, którzy **wywieszają we wszystkich wsiach wielkie tablice, na których jest szczegółowo wypisane, ile chłopi mają płacić w pieniądzach lub odrobku za pomoc sąsiedzką.**

Czekamy na nadsyłanie nam przez korespondentów dalszych oświadczeń w organizowaniu pomocy sąsiedzkiej.

Dyskusja o „Załodze"

„Załoga" a rzeczywistość

Ze szczególnym zainteresowaniem śledziłem przebieg dyskusji nad scenariuszem filmu „Załoga", filmu, który my, uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej w Szczecinie, zwykliśmy nazywać „naszym" filmem. Na łamach „Sztandaru Młodych", w licznych wypowiedziach, wytknięto już wiele błędów scenariusza. Wynikają one z tego, że autor nie zna opisywanego przez siebie terenu. Wyraźnie widać na podstawie scenariusza, że nie wystarczył autorowi krótki pobyt w naszej szkole, aby przynajmniej najważniejsze przejawy życia młodzieżowego zbadać dokładnie.

Życie szkoły to życie organizacji ZMP. Niestety organizacja nasza została przedstawiona w scenariuszu błędnie i słabo. Autor zdołał uchwycić tylko pewne formy zewnętrzne, nie umiejąc wykazać rzeczywistej roli ZMP w naszej szkole. Wydaje się conajmniej dziwnym, że autor nie zdążył się zorientować nawet w najbardziej uwydatniającej się stronie zeszłorocznej pracy naszej organizacji, to znaczy w realizowaniu uchwał III Plenum KC PZPR i umieszcza w scenariuszu jako postać centralną Antka, wroga klasowego i dwurocznego bumelanta. Najzupełniejszym nieprawdopodobieństwem jest, aby w szkole skoszarowanej, w szkole posiadającej Podstawową Organizację Partyjną i Organizację ZMP-owską podobna jednostka jak Antek mogła się przez tak długi czas utrzymywać.

I tu jest błąd najważniejszy, błąd trudny do naprawienia, gdyż wymaga zrewidowania całego scenariusza, skrócenia okresu oszustw Antka do minimum i postawienia w prawdziwym świetle Organizacji ZMP w szkole.

Uważam jednak za wskazane, aby przy opracowywaniu roli Partii i ZMP w Szkole brano pod uwagę nie tylko naszą Organizację lecz i inne również, aby móc wyciągnąć pewną średnią. Nie można przy tak ważnym zagadnieniu, jakim jest realizacja filmu młodzieżowego, oprzeć się na pracy wyłącznie jednego koła ZMP-owskiego, tymbardziej, że praca to została przedstawiona w niektórych miejscach w sposób karykaturalny. Autor zamiast uchwycić specyficzne cechy organizacji w środowisku przyszłych marynarzy, to zn. czujność, wysoki poziom ideologiczny, uchwycił, trzeba mu to przyznać i uwypuklił błędy w naszej pracy, okazując je jako niewątpliwe zdobycze naszej organizacji. Błędami tymi były: „zapraszanie" do samokrytyki i samokarania się, czasowa degradacja przez zerwanie patek. Błędy znów wynikły z nieznajomości zagadnienia.

W szkole jesteśmy prawie wszyscy ZMP-owcami i pragniemy, aby „nasz" film był filmem o naszej organizacji ZMP, o jej ogromnej roli na terenie naszej szkoły. Takie postawienie sprawy uratuje autora od wielu błędów nawet w samej strukturze scenariusza i umożliwi mu prawidłowe rozwiązanie problemu pobytu obcej klasowo jednostki i ewentualnej jej rehabilitacji.

Jeżeli chodzi o stronę fachową scenariusza, to jako uczestnik ostatniego rejsu do Odessy, znający dokładnie organizację służb na statku szkolnym, pracę na nim i takielunek, muszę stwierdzić, że pod tym względem scenariusz nie jest wolny od błędów. Pierwsze: statek szkolny, wiozący tak jak statek pasażerski ładunek najcenniejszy, t. zn. ludzi, absolutnie nie mógł być kierowany podczas mgły i w trudnym przejściu między wyspami przez uczniów. Drugie: dla każdego, kto zna służbę morską najzupełniej jasnym jest, że na statku w podróży, zerwanie się łańcuchów, szotów dolnych marsli (a nie górnych, jak twierdzi autor) jest niemożliwe, a gdyby nawet nastąpiło, to złapanie ich w tak desperacki sposób, jak to przedstawione zostało w scenariuszu, jest niewykonalne przy silnym sztormie i zasłużyłoby prędzej na potępienie niż na pochwałę. Obydwa wyżej opisane momenty są momentami zwrotnymi w działalności Antka i jak widzimy, obydwa one są nieprawdopodobne, nieżyciowe.

Uważam, że scenariusz, o ile to jest jeszcze możliwe, powinien być zrewidowany i zmieniony.

Należy jednak stwierdzić, i oddać sprawiedliwość autorowi, że w wielu wypadkach zdołał bardzo trafnie uchwycić nastroje i charakter młodzieży morskiej. Zbyt mało się jednak jej przyglądał i zbyt mało trafnych wniosków wysnuł. Gdyby był z nami dłużej, wiedziałby, że młodzież na statku w chwilach wolnych od prac pokładowych zajmuje się nie tylko grą w domino, lecz przede wszystkim wykonuje cały szereg obserwacji astronomicznych i obliczeń. Uczeń z sekstantem w ręku — to sylwetka charakterystyczna. Gdyby był z nami dłużej, wiedziałby, że przekupienie przewodniczącego ZMP za pomocą butelki wódki lub rękawiczek jest takim samym absurdem, jak złapanie zerwanego łańcucha przy sztormowej pogodzie.

BOGDAN DAREWICZ
(Państwowa Szkoła Morska — Kurs II, Opiekun ZMP z ramienia PZPR)

Dymiąca szatnia w Jędrzejowie

W przerwach międzylekcyjnych dziwne rzeczy działy się w szatni PAŃSTWOWEJ SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ w JĘDRZEJOWIE.

Zbierały się tam mianowicie duże grupy młodych obywateli w wieku od 15 do 17 lat trzymających w ręku przedmioty dziwnie, przypominające papierosy. Szatnie zalegało absolutne, pełne skupienia milczenie przerywane tylko od czasu do czasu okrzykami: „daj peta...", albo „daj się sztachnąć", albo jeszcze „zostaw cuga"...

Z szatni wydobywały się przy tym kłęby dymu niczem z fabrycznego komina. Były one tak gęste, że jak fama głosi, pewnego razu przechodzący obok szkoły obywatel Jędrzejowa, ujrzawszy je, zaniepokojony wezwał straż ogniową.

Podobna „palarnia" — filia przeznaczona dla obywateli młodszych wiekiem mieściła się w szkolnej ubikacji.

Dyrekcja szkoły wydawała zakazy — ale to nie skutkowało.

Prof. RUDNICKI urządzał „wypady" do szatni, ale kończyły się one tym, że jedna „ofiara" miała obniżoną notę ze sprawowania. „Wypady na palaczy" prof. Rudnickiego budziły tylko popłoch.

Do dzieła zabrała się z kolei „Lekka Kawaleria" istniejąca przy szkolnych kołach ZMP. Wytoczyła ona całą ciężką artylerię argumentów, a także ostrzejszych środków w postaci organizacyjnych nagan dla niepoprawnych.

I to poskutkowało.

Okazało się, że brygady „L. K." potrafią mocno pomóc w pracy wychowawczej szkoły.

Szatnia w Jędrzejowie przestała dymić.

A uczniowie przestali kurzyć.

Wg. korespondencji kol.
MIECZYSŁAWA FELISA
Jędrzejów

Aleksander Czejszwili

„LELO"

FRAGMENT POWIEŚCI Z ŻYCIA GRUZIŃSKIEJ WSI

(5)

Zgodny wybuch śmiechu zagłuszył jego słowa. Nadąsany Bondo odszedł na stronę. Chciał w ogóle się wynieść, ale cała wieś była tu w komplecie, nie wypadało mu wracać do domu! Niebawem jednak znalazł sobie rozrywkę: zaczął rzucać kamieniami w pliszki krążące nad krzakami ostu. Pliszki i jaskółki przelatują nad wąską ścieżką między pólkami. Pędzą ku sobie nawzajem, prawie dotykają piersiami ziemi, trzepocą skrzydłami — wydaje się, że zabrakło im siły i lada chwila spadną.

Kiszwardi patrzy na niespokojne ptaki i mimowoli wspomina jak krzątał się przy budowie własnego domu, jak pracował na rekordowej działce. Teraz jego i Cicino coś ciągnie ku sobie — jak te jaskółki. Czy zawsze już będą iść razem, czy też ich drogi znowu się rozejdą? Być może znowu między nimi stanie Bondo, spacerujący teraz między rzędami i zaczepiający dziewczęta? Nie, teraz Kiszwardi jest spokojny. Z nadzieją spogląda na niego Cicino, darzą go pieszczotą jej niebieskie oczy.

— Sto sześćdziesiąt cztery kilo! — powiedział wyraźnie Daniel, zwracając Cicino opróżniony kosz.

— Czyżby zdążyła zebrać dwieście kilo? — wątpiła Kleopatra. — W godzinach porannych praca raźniej idzie.

Powoli zapada zmierzch. Stopniowo gasną oślepiające barwy na ziemi i na niebie. Przyleciał wiatr z morza, zerwał z głowy Cicino kapelusz o szerokim rondzie.

— Dwieście trzy kilo — nagle krzyknął ktoś z szopy.

— Hurra! — zawołał Skaczija.

Wszyscy stłoczyli się dokoła Cicino, składając jej gratulacje. Kiszwardi stał na uboczu. Podniósłszy gałązkę zawzięcie dłubał nią w ziemi.

— Czegoście się mnie wszyscy uczepili! To nie tylko moja praca, to Kiszwardi wyhodował taką nadzwyczajną herbatę — broni się Cicino przed atakiem dziewcząt.

Radość dotacza się Kiszwardiemu do samego gardła, gałązka z trzaskiem pęka w ręku.

— Czy dociągnę do dwustu dziewięciu, do rekordu Gebadawy? — Cicino spojrzała pytająco na Kiszwardiego.

— Odpocznij nieco, do zmroku zdążysz nawet do dwustu dziesięciu dociągnąć — troskliwie odezwał się Daniel.

— Górą nasi! Nasz sztandar! — chórem krzyknęli Samchwtowcy i ten okrzyk przypominał triumfalny okrzyk zwycięzców w „lelo".

Słoneczny dysk, pozbawiony promieni, już spoczywał na morskim horyzoncie gdy trzecia brygada ruszyła do punktu zsypu do fabryki herbaty. Kiedy weszli do wsi mrok już gęstniał. Zmęczony dzień zabierał się do snu a świerszcze rozpoczynały usypiającą kołysankę.

Sepe zawołał:

— A możebyśmy tak huknęli „mgzawruli"*) i z fasonem do fabryki podeszli?

— Nie, nie! trzeba podejść cichutko. Tak samo jak Dżorbenadze cichutko podszedł nas ubiegłym razem — zmrużył chytrze oczy Skaczija. — Ja pójdę naprzód, dowiem się co się dzieje na punkcie.

Ściemniało. Brygady Melikaurczyków już zakończyły zdawanie herbaty. Podsumowali. Kołchoz Melikauri przekroczył plan o dwadzieścia siedem procent. Wszystkie brygady Samchwto są już na miejscu, ale największa — trzecia — jeszcze nie przyszła. Od niej zależy wynik współzawodnictwa. Melikaurczycy już uważają siebie za zwycięzców, dlatego też z taką dumą stawia kroki przewodniczący kołchozu melikaurskiego Dżorbenadze, wesoło zacierając ręce.

Wzeszedł księżyc olbrzymi jak miedziana misa. Wschód zapłonął purpurą jakby to był świt, lecz trzeciej brygady jak nie ma tak nie ma.

— No, widać nieszczególnie tam sprawy stoją, nie mają się z czym śpieszyć — kpił Dżorbenadze.

— Mamy czas, zobaczymy — domyślnie powiada Skaczija.

Aż oto z cienia drzew wynurzyli się Daniel, Siłowan i Kiszwardi. Omijając schody, niepostrzeżeni przeleźli przez balustradę balkonu punktu zdawczego. Kiszwardi odwołał na stronę samchwtowską rachmistrzynię.

— Ile Melikaurczycy mają procent? — spytał.

— Sto dwadzieścia siedem.

— No, to policz prędziutko: ile będzie procent jeśli mamy siedemset kilo? — spytał Daniel.

— Wtedy będziecie mieli sto trzydzieści procent. O trzy procent wyprzedzicie Melikaurczyków — oświadczyła dziewczyna. Daniel westchnął z ulgą:

— A myśmy dziewięćset kilo przekroczyli. Sama Cicino zebrała dwieście dwanaście kilo.

Obszerny dziedziniec zdawczego punktu nagle zapełnił się koszykami, godori, tłumokami. Dzieciarnia starała się pomóc dorosłym, krzątała się, popychała. Liście zebrane przez Cicino zsypywano oddzielnie. Rośnie wysoki pagórek świeżych listków. Obstąpili go Samchwtowcy i Melikaurczycy.

— Końca nie widać, niech będzie błogosławiona twoja ręka — z zachwytem wykrzyknął Skaczija, pomagając wagowemu.

— Czyżby naprawdę jedna dziewczyna uzbierała tyle herbaty! — zdumiewali się Melikaurczycy. Podeszli bliżej, przypatrywali się Cicino, niby narzeczonej na oględzinach.

Wreszcie rachmistrzyni po raz ostatni uderzyła palcem w liczydła. Zbiór trzeciej brygady przekroczył dziewięćset kilo. Plan został wykonany w 132 procentach.

— Górą nasi! Nasz sztandar! — chórem krzyknęli Samchwtowcy i ten okrzyk przypominał triumfalny okrzyk zwycięzców w „lelo".

---

*) „Mgzawruli" — pieśń triumfalna.

KONIEC

RADIO

Program I na fali 1322 m
na dzień 2 marca 1951 r. (PIĄTEK)

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 5.58 Stan pogody. 6.05 Polska pieśń masowa. 6.10 Wszechnica Radiowa. 7.00, 8.05 Muzyka. 8.55 Aud. dla kl. V—VII z cyklu: „Muzyka ludowa i jej odbicie w muzyce artystycznej". 9.15 Polska pieśń masowa. 9.20 Muzyka i aktualności 9.50 Fragm. opow. J. Marka z tomu „Nad nami świta". 10.10 Aud. dla przedszkoli: „Zabawy rytmiczne". 10.30 Muzyka rozrywkowa. **10.50 Informacje** 10.55 Aud. dla kl. I — II: „Jacuś Nieumek" — słuchowisko. 11.15 Miniatury skrzypcowe i fortepianowe. 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.55 Melodie ludowe. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Łotewskie pieśni ludowe. 16.20 **Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia w mieście z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu".** 16.40 Muzyka. 16.57 **Lekcja języka rosyjskiego. 17.20 Z kraju i ze świata.** 18.00 „Spokojne życie" — odc. opow. A. Kuprina. 18.20 Muzyka ludowa. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich. 19.30 Felieton. 19.40 Aud. dla młodzieży. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Porozmawiajmy. 21.35 Polska pieśń masowa. 21.40 **Wszechnica Radiowa.** 22.00 Stan pogody. 22.02 Muzyka rozrywkowa. 22.30 Trio fortepianowe Mozarta. 23.07 Hymn.

Dzień motocyklowych rekordów szybkości

Decyzją Głównej Komisji Sportowej PZM przy końcu sezonu 1951 roku będzie zorganizowany tak popularny w ZSRR i Czechosłowacji dzień bicia rekordów szybkości.

W związku z tym wszystkie Okręgi PZM wkrótce otrzymają okólniki instrukcyjne zlecające im rozpoczęcie poszukiwań odpowiedniej trasy. Trudności przy wyborze trasy są bardzo duże. Najlepiej świadczyć o nich może szereg podstawowych warunków jakim musi odpowiadać trasa. A oto warunki: 3 km długości odcinek trasy, próba odbywa się na dystansie 1 km ze startu lotnego; kierowca musi trasę przebyć w tę i z powrotem, (idealna płaskość) wzniesienia i spady na dystansie tego kilometra nie mogą przekraczać 1 proc., bardzo dobra przyczepność nawierzchni i brak rowów przydrożnych. Warunki atmosferyczne również nastręczają dużo trudności. Konieczna jest bowiem zupełna bezwietrzność, niezbyt wysoka temperatura i sucha nawierzchnia.

Ciekawym szczegółem będzie zastosowanie przy mierzeniu czasu elektrycznych stoperów, sprawdzanych przed tym w laboratoriach. Stopery te pozwolą na mierzenie czasu z dokładnością do 1-setnej sekundy.

W związku z szeregiem wymienionych warunków określenie dokładnej daty zawodów jest niemożliwe. Do udziału w biciu starych rekordów szybkości zostaną dopuszczeni zawodnicy wykazujący się w ubiegłych sezonach dobrą formą tak w wyścigach szosowych, jak i w raidach.

Na wniosek Głównej Komisji Sportowej PZM ustalono podział bicia rekordów szybkości na klasy według litrażu maszyn.

Motocykle do 125 ccm, do 250 ccm, 350 ccm i powyżej 500 ccm będą więc ustanawiały nowe rekordy w swoich klasach. Rekordy ustalone na maszynach polskich będą osobno notowane. W skład kolegium sędziowskiego wejdą członkowie Komisji Sędziowskiej PZM. Prawdopodobna jest również obecność przedstawiciela jednego z krajów demokracji ludowej. Atrakcyjność zawodów znacznie zwiększy udział kilku czołowych kierowców Polski, którzy będą startować na maszynach aerodynamicznych z osłonami, kryjącymi zarówno kierowcę jak i motocykl. Dzięki temu „opancerzeniu" w dużym stopniu zmniejszy się opór powietrza, a równocześnie znacznie wzrośnie szybkość. Przewiduje się, że kierowcy jadący na ciężkich maszynach osiągną prawdopodobnie szybkość ponad 200 km na godzinę.

Nie ma słuszności ten, kto przypuszcza, że próby te przeprowadza się tylko w celu wymazania starych rekordów. Poza tym, że stare rekordy są zbyt niskie w stosunku do możliwości naszego motorowego sportu ludowego, wchodzi tu w grę szereg innych nie mniej ważnych czynników. **Próba bicia rekordów szybkości dostarczy organizowanemu w Warszawie przez PZM Centralnemu Ośrodkowi Myśli Technicznej ogromnej ilości materiału doświadczalnego. W Ośrodku tym wybitni fachowcy - teoretycy, jak również racjonalizatorzy w przemyśle motoryzacyjnym, będą prowadzili prace nad przystosowaniem polskich SHL do konkurencji wyścigowych.** Projektuje się również rozpoczęcie prac nad zbudowaniem polskiej maszyny wyścigowej o wyższym litrażu niż SHL. Odpowiednich danych w związku z projektami dostarczy właśnie próba bicia rekordów.

(HJ).

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

LZS-Rajcza wybiera nową Radę

Na zebraniu wyborczym, najlepszego w powiecie żywickim, **LZS-u Rajcza** w sali Domu Ludowego, obecni byli: przedstawiciele PKKF, ZP ZMP, Pow. Gm. Zarz. ZSCh, Kom. Gminnego PZPR, Gminnej Rady Nar. oraz 52 członków LZS-u.

Referat na temat **„Kultura Fizyczna w Planie 6-letnim"** wygłosił przew. PKKF-u tow. **Ostrowski**, naświetlając linię polityczną sportu polskiego i zadania, stojące przed sportowcami w walce o Pokój i wykonanie planów produkcyjnych. Szkolenie ideologiczne i masowe zdobywanie odznaki SPO, są obowiązkiem każdego członka LZS-u.

Następnie przemawiał przewodniczący Zarz. Pow. ZMP kol. **Paciorek**, który naświetlił politykę imperialistów anglo - amerykańskich, zdążającą do nowej wojny, przeciwstawiając jej politykę Związku Radzieckiego i Krajów Demokracji Ludowej. Wskazał on na wielkie osiągnięcia gospodarcze tych krajów i ich z każdym dniem wzrastającą siłę. Omawiając dotychczasowe osiągnięcia LZS-ów stwierdził, że niejednokrotnie praca szła po złych torach, co musi się całkowicie zmienić w drugim roku Planu 6-letniego.

Po wstępnych przemówieniach dotychczasowy przewodniczący LZS-u kol. Mieczysław **Bułka** przystąpił do odczytania sprawozdania LZS-u za ubiegły okres. Rajcza posiada 3 żywotne sekcje: narciarską, piłki nożnej i piłki ręcznej oraz w stadium organizacji sekcję tennisową. Do osiągnięć tych sekcji należy: **zbudowanie pięknej i dużej skoczni narciarskiej, doprowadzenie do porządku boisk sportowych, oddanie do użytku całkowicie urządzonego kortu tenisowego, kupno 5 par butów i 11 kostiumów piłkarskich oraz 3 piłek, kupno siatki i piłki, rozegranie 34 meczy piłki nożnej, udział 158 członków w Biegach Narodowych, 98 w Marszach Jesiennych, uzyskanie w powiatowych zawodach LZS-ów pierwszego miejsca i zorganizowanie zawodów narciarskich wraz z konkursem skoków z okazji otwarcia skoczni.**

Obok tych poważnych osiągnięć, było także szereg braków i niedomagań. **Brakowało przede wszystkim kolektywnej pracy Zarządu, którego praca ograniczała się do sporadycznych wysiłków jednostek. Nie było ściślej współpracy LZS-u z kołem ZMP i miejscowymi organizacjami. Nie prowadzono w ogóle szkolenia ideologicznego. Zaniedbano prenumeratę czasopism młodzieżowych.**

Dużą winę za ten stan rzeczy ponosi Zarz. Pow. ZSCh, który w ogóle nie interesował się LZS — Rajcza, długo nie wiedząc nawet o jego istnieniu. Także ZP ZMP nie powiązał organizacji ZMP owskich z LZS-ami i nie interesował się szkoleniem ideologicznym.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabiera o głos 11 kolegów, którzy uzupełnili sprawozdanie i uwypuklili szereg zagadnień, krytykując i dyskutując nad tym, jak zapobiec powtarzaniu popełnianych błędów.

Do Rady LZS-u wybrano 8 osób, w tym 3 ZMP-owców. **Przewodniczącym Rady został kol. Tadeusz Sporek.**

Przewodniczący nowoobranej Rady kol. Sporek postawił następujące wytyczne na następny okres: **podnieść ilość członków LZS-u, masowo zdobywać odznakę SPO, zwiększyć ilość kobiet i dziewcząt w LZS-ie, brać czynny udział w imprezach masowych, prowadzić systematycznie pracę kulturalno - oświatową, prowadzić szkolenie ideologiczne, dbać o systematyczną sprawozdawczość.**

Zebranie zakończone zostało odśpiewaniem Międzynarodówki

K. BIELECKI

W całym kraju powstają sekcje sportowe przy Wojewódzkich Komitetach Kultury Fizycznej

Zgodnie z uchwałami III Plenum GKKF we wszystkich miastach wojewódzkich odbywają się walne zebrania okręgowych związków sportowych, na których terenowy aktyw sportowy tworzy społeczne sekcje sportowe przy WKKF.

Po podsumowaniu działalności związku oraz krytycznym i samokrytycznym omówieniu braków i niedociągnięć w dotychczasowej pracy, **działacze sportowi podejmują uchwały o likwidacji związków i dokonują wyborów członków sekcji WKKF.**

W skład sekcji wchodzą również najaktywniejsi przedstawiciele terenowych ogniw sportu związkowego, ZMP, Wojska, sportu wiejskiego i inni.

SPORTOWCY piszą:

Kol. Wiesław Krasowski z Iłowa k. Działdowa.

W Państwowym Liceum Mechanicznym w Iłowie jest 360 uczniów i 14 uczennic, a tylko 10 proc. młodzieży zajmuje się sportem. Dyrektor i Zarząd Szkoły, ZMP nie interesują się w ogóle wychowaniem fizycznym wśród młodzieży, a na placu, przylegającym do szkoły, pasą się krowy. Skocznia, która znajduje się tuż koło baraku, nie nadaje się do użytku, gdyż znajduje się za blisko baraku.

Młodzież chętnie garnie się do sportu. Na zawodach lekkoatletycznych CUSZ reprezentacja naszej szkoły zajęła III miejsce, za Warszawą I i II.

Dlatego Dyrekcja Szkoły i ZS ZMP winny zorganizować życie sportowe w naszej szkole i umożliwić młodzieży zdobywanie odznaki SPO.

Nie można uparcie twierdzić — jak to czyni profesor gimnastyki — „zrobi się".

Przecież nie samo się nie zrobi.

W upowszechnieniu kultury fizycznej w naszej szkole muszą wziąć udział wszyscy uczniowie.

Kol. Stanisław Hałysz, Okocim, pow. Brzesko.

SKS przy Państwowej Średniej Szkole Ogóln. w Brzesku, dzięki docenianiu znaczenia kultury fizycznej w życiu każdego obywatela Ludowego Państwa, powiększa z dnia na dzień swoje szeregi. Członkowie koła przeważnie rekrutują się z zetempowców. Koło posiada kilka dobrze pracujących sekcji: **piłki nożnej, bokserskiej, lekkoatletycznej i tenisa stołowego.**

Jako wzór do naśladowania członkowie koła biorą najlepszych sportowców świata, sportowców radzieckich, wzorując się na bratniej organizacji Komsomole. Punktem honoru **każdego** zetempowca jest zdobycie odznaki BSPO i SPO. W zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych o puchar przechodni szkoły wyróżnili się: kol. kol. **Domagała, Węgrzyn, Mikuliński, Złomkiewicz i Jemioła.**

Obok masowych imprez miejscowych Koło prowadzi akcję uświadamiającą pośród kolegów i koleżanek. **Na wiosnę w ramach łączności miasto - wieś, zorganizowane będą wyjazdy SKS-u do okolicznych Ludowych Zespołów Sportowych.**

Kol. Tadeusz Hoziura ze Świdnicy.

Nasz SKS zorganizowany został w listopadzie ub. r. przez ZS ZMP, przy udziale aktywu sportowego naszej szkoły. Zarząd SKS-u dąży do powiązania sportu z nauką, tak, aby sport stał się rozrywką i odprężeniem w wolnych chwilach po nauce.

W Marszach Jesiennych brało udział 98 proc. młodzieży szkolnej.

Największą popularnością w naszym Kole cieszy się sekcja tenisa stołowego, zorganizowana dla uczczenia 71 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina.

Na wiosnę projektujemy wybudowanie własnymi środkami kortu tenisowego. Pragniemy również za przykładem radzieckiego Komsomołu, masowo zdobyć odznakę SPO.

Trener fiński o pięściarzach radzieckich

Sukcesy, odniesione przez pięściarzy radzieckich w spotkaniach międzynarodowych a zwłaszcza ich zdecydowane zwycięstwa w Szwecji, odbiły się szerokim echem zagranicą i są tematem licznych komentarzy fachowców. Pisząc o tych spotkaniach prasa szwedzka stwierdziła, że **pięściarze radzieccy nie mają równych sobie wśród bokserów - amatorów.**

Ostatnio, o wysokiej klasie pięściarzy radzieckich, mówił na konferencji prasowej w Wiedniu znany trener fińskiej reprezentacji pięściarskiej, Valle Resko. Przyjechał on niedawno do Austrii, gdzie zaangażowany został jako trener państwowy.

Mówiąc o bokserach radzieckich — Resko stawiał ich — jako przykład najwyższej klasy pięściarzy. Niezależnie od wielkiej siły, ciosy pięściarzy radzieckich są skuteczne dlatego, że dzięki opanowaniu techniki zadają je celnie i we właściwej chwili. Opierając się na obserwowanych przez siebie meczach pięściarzy radzieckich z zawodnikami fińskimi i szwedzkimi, trener podkreślił że rzadko kiedy zdarzało się w czasie tych walk, by reprezentant ZSRR nie znalazł luk w gardzie przeciwnika.

Ciosy bokserów radzieckich— mówił Resko — są tak niesłychanie szybkie i precyzyjne, a równocześnie tak silne, że rzadko się zdarza, by przeciwnik wytrzymał je do końca walki.

Bez wysokiego poziomu moralnego i sprawności technicznej sportowcy radzieccy nie osiągnęliby takich wyników. Również taktyka, jak i styl walki zademonstrowane przez pięściarzy radzieckich w meczach w Szwecji i Finlandii, są przykładem doskonałej szkoły radzieckiej. Trener fiński stwierdził, że **pięściarze radzieccy prezentują najwyższą klasę światową.**

Żołnierz przyjacielem dziecka

Żołnierze WOP bywają częstymi gośćmi w góralskich wioskach przygranicznych. Na zdjęciu widzimy ich, gdy muzyką i śpiewem zabawiają dzieci, które słuchają ich z zaciekawieniem. Przyjaźń pomiędzy młodymi góralami a żołnierzami jednostek WOP ma już stare tradycje.

Foto WAF

Z obrad Plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1)

i L. Novomesky'ego członkostwa KC KPCz, o pozbawieniu ich mandatów poselskich i wykluczeniu z Partii.

Przewodniczący KP Czechosłowacji Klement **Gottwald** wygłosił na plenum referat o sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, o sytuacji w Partii i najbliższych zadaniach.

Z kolei wygłosili referaty tow. tow. Dolansky i Slansky (streszczenie referatów podajemy poniżej).

W ciągu 2 dni toczyła się dyskusja nad wygłoszonymi referatami. Uczestnicy dyskusji podkreślili **całkowitą zgodność z referatem Gottwalda oraz swą wierność klasie robotniczej i wielkiej sprawie Lenina-Stalina. Plenum KC jednomyślnie zatwierdziło referat Klementa Gottwalda i postanowiło uznać ten referat i nakreślone w nim zadania za podstawowe wytyczne pracy Partii w obecnym okresie.** Plenum zatwierdziło również referaty Rudolfa **Slansky'ego**, Jaromira **Dolansky'ego** i Józefa **Franka** oraz sprawozdania Vaclava **Kopecky'ego** i Stefana **Bastovansky'ego**.

Partia na czele walki całego narodu o wykonanie planu 5-letniego w ciągu 3 i pół lat

Przewodniczący Państ. Urzędu Planowania — **Dolansky** wygłosił referat o zwiększeniu zadań planu pięcioletniego. Podkreślił on, że doświadczenia nabyte w okresie dwóch pierwszych lat planu pięcioletniego **umożliwiają wykonanie tego planu przed terminem, a mianowicie w przeciągu 3 i pół lat.**

Dolansky wskazał na **ogromną pomoc okazywaną Czechosłowacji przez Związek Radziecki w dziedzinie rozwoju gospodarczego.**

Zwiększenie zadań planu pięcioletniego będzie polegało przede wszystkim na znacznym przyśpieszeniu tempa wzrostu produkcji przemysłowej, a w szczególności w przemyśle ciężkim i maszynowym.

Produkcja **przemysłu ciężkiego** wzrośnie w r. 1953 w porównaniu z r. 1948 **o 130 proc. zamiast o 70 proc., jak to przewidywał pierwotnie plan pięcioletni.** Ogółem **produkcja przemysłowa** wzrośnie w r. 1953 w porównaniu z 1948 r. **o 98 proc. zamiast przewidywanych poprzednio 57 proc.**

W okresie 2 pierwszych lat planu pięcioletniego dokonano **inwestycji** na sumę **157 miliardów koron**, a w latach **1951 — 1953** wartość inwestycji w przemyśle wyniesie **558 miliardów.**

Ilość osób zatrudnionych w przemyśle i innych gałęziach gospodarki narodowej, nie biorąc pod uwagę rolnictwa, wzrośnie w 1953 r. w porównaniu z r. 1948 **o 780 tysięcy osób, zamiast 426 tysięcy, jak przewidywano pierwotnie.**

W okresie od 1951 do 1953 r. łącznie ludność czechosłowacka otrzyma do użytku **133 tys. nowych mieszkań.**

Dochód narodowy w okresie od 1950 do 1953 r. **wzrośnie z 351 miliardów koron do 503 miliardów.**

W zakończeniu Dolansky podkreślił, że **Partia Komunistyczna powinna stać na czele walki całego narodu czechosłowackiego o wykonanie nowych, zwiększonych zadań tego planu.**

Walka o spółdzielczość produkcyjną

Sekretarz gen. KPCz **R. Slansky** wygłosił referat o polityce partii na wsi.

W gospodarce rolnej — powiedział Slansky — wstąpiliśmy na drogę budowy socjalizmu.

W r. ub. ilość wsi, w których utworzono jednolite spółdzielnie rolne i komitety przygotowawcze, **wzrosła przeszło dwukrotnie** w porównaniu z rokiem poprzednim. **Państwo przychodzi z pomocą jednolitym spółdzielniom rolnym. W r. ub. udzieliło im kredytów w wysokości ponad półtora miliarda koron.**

Członkami spółdzielni są przede wszystkim chłopi małorolni i średniorolni. Zdarzają się często wypadki, że do spółdzielni przyjmowani są bogacze wiejscy, **którzy prowadzą w nich działalność dywersyjną. Nie można dopuścić do przyjmowania kułaków do jednolitych spółdzielni rolnych.**

Na wsi wzmaga się i zaostrza walka klasowa. Wyrazem zaostrzenia tej walki była **zdradziecka działalność Slinga, który bronił wszelkimi sposobami bogaczy wiejskich i przeciwstawiał się polityce wypierania elementów kapitalistycznych.**

Organizacje partyjne na wsi powinny walczyć z całą energią przeciwko przenikaniu elementów obcych do ich szeregów, przede wszystkim przeciwko przenikaniu bogaczy wiejskich. Komuniści na wsi **powinni oprzeć się jeszcze mocniej na chłopach małorolnych i na robotnikach mieszkających na wsi.**

Tłum. I. L.

Michał Maklarski — KLĘSKA mister Clarka (22)

Ja jeszcze pomyślałam: może ona biedaczka biletu nie dostała?

Kiedy dziewczyna wspomniała o zupełnie już „fakcie nie do pomyślenia" — jakiś mężczyzna „w czasie meczu" wsiadł do jej wagonu na przystanku „Dynamo" i zajął miejsce obok Naumowej — Nikonow przerwał jej:

— To jest właśnie najważniejsze, towarzyszko Surguczewa. Opiszcie mi dokładnie tego człowieka.

Dziewczyna znowu mocno się zmieniła.

— Opiszcie jego powierzchowność, towarzyszko Surguczewa.

— Powierzchowność... jakby to wam powiedzieć, towarzyszu podpułkowniku... Powierzchowność zupełnie nieciekawa... Najzwyklejsza.

Nikonow powstrzymał uśmiech.

— Wzrost jego możecie określić?

— Wzrost? Myślę, że średni... albo odrobinę wyższy.

— A wiek? Chociaż w przybliżeniu... czy był bardzo młody czy już trochę starszy ten pasażer?

— Nie, nie był już młody... Coś tak jak wy — wypaliła nagle Surguczewa i zaczerwieniła się tak mocno, że aż jej łzy stanęły w oczach. — Przepraszam... — powiedziała cicho, prawie szeptem.

Nikonow roześmiał się.

— Nie macie się czego wstydzić — powiedział — ja rzeczywiście nie jestem młody... Młody — to ten tam! — pokazał ręką w stronę Kisielewa.

Dziewczyna chwilę milczała i rzekła:

— Nie obejrzałam dokładnie pasażera...

— Nic nie szkodzi — pocieszył ją Nikonow — spróbujemy zrobić tak: dam wam teraz kilka fotografii, przejrzyjcie je uważnie i potem powiedźcie czy nie ma między nimi tego pasażera.

Podpułkownik uniósł się z fotela i podał dziewczynie przez biurko pięć fotografii wśród których znajdowało się zdjęcie Clarka.

Surguczewa długo oglądała każdą z nich. Nikonow z naprężeniem śledził wyraz jej twarzy.

— Nie! — powiedziała na koniec Surguczewa — kładąc zdjęcia na brzegu biurka. Jego fotografii tu zdaje się nie ma.

„Tak — szybko pomyślał Nikonow — jedyna moja nadzieja pogrzebana". Nie mniej jednak postanowił raz jeszcze spróbować szczęścia.

— Powiedzcie, towarzyszko Surguczewa, czy tego człowieka nie znacie?

Dziewczyna wzięła z ręki podpułkownika fotografię Meszczewskiego i wpatrzyła się w nią.

— Twarz jakby znajoma... Ale nic w tym dziwnego: Wozimy całe miasto i dlatego wszyscy wydają się niby znajomi.

Surguczewa przerwała i z boku popatrzyła na podpułkownika. Nikonow uśmiechał się pokazując swe drobne, ciasno ustawione zęby.

...Wybaczcie, towarzyszu podpułkowniku — powiedziała dziewczyna, nagadałam wam... Tak, więc co do tego obywatela chociaż twarz jego wydaje mi się znajoma, mogę powiedzieć: to nie ten!... Tamten był... Mówiąc prawdę, towarzyszu podpułkowniku — ze zmieszaniem przyznała się dziewczyna — nie miałam czasu dobrze mu się przyjrzeć. Spojrzałam na niego kiedy kupował bilet, a potem zajęłam się czymś innym...

— Czym?

— Rozumiecie, jaka głupota! Tego dnia jeździłam w przyczepnym wagonie. No... wydałam temu pasażerowi bilet, potem spojrzałam na pomost i patrzę: za szkłem zając... to jest po naszemu pasażer bez biletu, z tyłu się przyczepił... Jeszcze żeby mały chłopak, ale nie nie, zdrowy dryblas i miny do mnie stroi. No i ja wyskoczyłam na pomost. Dopóki wojowałam z nim podjechaliśmy do „pętli" a ta kobieta z pasażerem wysiadła...

— Dlaczego od razu nie powiedzieliście o zającu? — zażartował z Surguczewej Nikonow.

— Wstyd mi było... Przegapiłam, towarzyszu podpułkowniku. Tam może jakiś przestępca siedział, trzeba było czujność przejawić, a ja za zającem pogoniłam.

Podpułkownik uśmiechnął się.

Prawie że przysłowie wyszło: „Za dwoma zającami gonisz, żadnego nie złapiesz".

I zmieniając ton, poważnie zapytał:

— Nie widzieliście dokąd oni poszli?

— Nie, od razu poszłam do dyżurki, a potem zaczęłam zamiatać wagon... A potem oglądałam notatnik.

— Rozumiem, notatnik — machinalnie powtórzył podpułkownik, myśląc jednocześnie o tym, że spotkanie z Surguczewą przyniosło okrutne rozczarowanie.

— Jaki notes? — cicho zapytał Kisielew.

— Taki maleńki, do zapisywania numerów telefonów. Znalazłam go w tym miejscu, gdzie siedziała pasażerka.

— A gdzie jest teraz ten notes? — zainteresował się Nikonow.

— Tam gdzie powinien być, w biurze znalezionych rzeczy.

— Może obejrzeć go, towarzyszu podpułkowniku? — zapytał Kisielew.

— Sprawdzić nie zawadzi — odpowiedział Nikonow i zwrócił się do konduktorki: — No, dziękuję, towarzyszko Surguczewa... Pomogliście nam... Aha, jeszcze jedno: nie gniewajcie się jeżeli was jeszcze raz zaniepokoimy — sprawa ba-ardzo ważna! Taka ważna, że nawet wam opowiedzieć nie mogę, jaka... Dowidzenia.

Dziewczyna i starszy lejtnant wyszli.

Nikonow westchnął, otworzył papierośnicę i zapalając papierosa pomyślał:

„Oto i runęła ostatnia moja nadzieja... Teraz nawet nie wiem z której strony się do tego zabrać..."

Podpułkownik zatrzymał wzrok na paczce zdjęć. Na wierzchu leżała fotografia uśmiechniętego Clarka. Nikonow przyciągnął do siebie paczkę i patrząc w oczy Amerykanina powiedział:

— Wasze na wierzchu!... Na razie, mister Clark. To znaczy, że omyliłem się: To nie byliście wy. No cóż! Zajmiemy się innymi sprawami.

Nikonow rozłożył fotografie wachlarzem.

— Zajmiemy się tym „bez pamięci" — zadecydował podpułkownik, wpatrując się w zdjęcie Menczerskiego. — Widzisz go, jaki śmiały zuch!...

Nagła myśl, jak błyskawica, olśniła Nikonowa.

Schwycił słuchawkę telefonu.

— Strażnika przy drugim wyjściu, natychmiast!... Mówi Nikonow. Czy nie przechodziła obok was obywatelka Surguczewa?

...Na pewno? Jak będzie przechodzić, poproście ją, żeby wróciła do mnie. Zrozumieliście?... Powtórzcie nazwisko... Dobrze!

*

Kiedy Artemiew wprowadził zdetonowaną Surguczewę do gabinetu, Nikonow wesoło powiedział:

— Uprzedzałem, że was jeszcze zaniepokoimy. Nie myślałem jednak, że tak prędko.... Czy możecie tu posiedzieć pół godziny — czterdzieści minut: To jest koniecznie potrzebne!

Pułkownik dla zobrazowania jak bardzo Surguczewa jest potrzebna w gabinecie przeciągnął wskazującym palcem po gardle, śmiesznie wysuwając przy tym dolną szczękę.

C. d. n.

Z ALBUMU ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Hitler odszedł, generałowie zostali

W sierpniu 1949 roku generał Telford Taylor, prokurator amerykański w Norymberdze, sporządził raport końcowy o przebiegu procesów przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennym. Ale władze amerykańskie, które od dawna planowały i opracowywały akcję zmierzającą do zwolnienia winnych, nie zezwoliły na opublikowanie tego raportu. Ani jeden dziennik amerykański nie wspomniał nawet o jego istnieniu, a sam prokurator Taylor oświadczył, że lepiej go nie publikować, ponieważ: „pewne wysoko postawione osobistości niemieckie zwróciły uwagę, że proces norymberski był punktem drażliwym w stosunkach pomiędzy USA a Niemcami i lepiej jest, aby poszedł w zapomnienie."

Wiadomo, że proces norymberski, mimo wysiłków ZSRR nie pociągnął za sobą konsekwencji, jakich się powszechnie spodziewano. **Po procesie przeciwko Goeringowi, Ribbentropowi i spółce, jedynie 185 z ogólnej liczby 500 największych zbrodniarzy wojennych zostało pociągniętych do odpowiedzialności. Skazano wszystkiego 142, z czego tylko 24 na śmierć. 18 procesów, które miały nastąpić w dalszym ciągu, zawieszono „z powodu braku funduszów", inne zamieniły się w ordynarną farsę.** Zbrodniarzy zwalniano lub wyznaczano im minimalne kary. Dziś, jak wiemy, otwiera się przed nimi bramy więzień, ponieważ nowy Wehrmacht, pośpiesznie montowany przez amerykańskich podżegaczy wojennych, potrzebuje fachowców, specjalistów w dziedzinie masowych rzezi i wyniszczenia.

W organizowanym przez Eisenhowera sztabie armii atlantyckiej zasiedli dwaj „zasłużeni" generałowie hitlerowscy dr Hans **Speidel** i Adolf **Heusinger.**

Generał **Speidel**, doradca wojskowy Adenauera, wsławił się w latach 1943—1944, jako mistrz „planowego odwrotu". Cofając się spod Stalingradu przed bohatersko nacierającą Armią Radziecką, stosował taktykę „spalonej ziemi" (przejętą w Korei przez hordy Mac Arthura), pozostawiając za sobą zgliszcza i ruiny. Miasta i wsie Ukrainy Radzieckiej pamiętają do dziś „planowy odwrót" generała Speidla. Speidel był ponadto szefem sztabu armii Rommla i wraz z nim projektował zawarcie oddzielnego pokoju z Anglikami i Amerykanami celem wspólnego uderzenia na Związek Radziecki. Nic więc dziwnego, że Eisenhower, montujący obecnie armię agresywnego bloku atlantyckiego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, zasięga rad i korzysta z pomocy doświadczonego w dziedzinie agresji hitlerowskiego generała.

Adolf Heusinger, któremu półoficjalnie przyznano już stanowisko szefa sztabu przyszłego Wehrmachtu — to jeden z najbardziej zaufanych ludzi Hitlera. Podczas gdy wielu innych generałów potraciło swe stanowiska, ponieważ nie umieli wzbudzić zaufania Hitlera, Heusinger od roku 1937 do roku 1944 był szefem wydziału operacyjnego armii hitlerowskiej. To on opracowywał plany ofensywy hitlerowskiej na Związek Radziecki, to on odpowiedzialny jest za wszystkie zbrodnie, jakich na froncie wschodnim dokonano. Dostawszy się do niewoli amerykańskiej wraz z gen. Halderem, Heusinger jeszcze przed zakończeniem wojny prowadził „studia historyczne" przeznaczone na użytek amerykańskich władz. Władze amerykańskie już wówczas oceniły „fachowe" umiejętności hitlerowskiego zbrodniarza wojennego.

Szefem amerykańskiej służby szpiegowskiej w Europie jest **Heinz Guderian**, autor książki pt.: „Czołgi idą naprzód", który jako generał broni w czasie kampanii wrześniowej wysyłał czołgi hitlerowskie na Polskę. Odpowiedzialny jest za spalenie wielu miast polskich i radzieckich, m. in. Wiaźmy i Homla, za masakrę ludności cywilnej.

Generał broni, **Franz Halder**, był przez 5 lat szefem sztabu Hitlera i brał udział w wielu kampaniach hitlerowskich w Europie. Władze amerykańskie, widząc w nim cenną dla siebie siłę fachową, zwolniły go i z miejsca dały mu „zatrudnienie" w wywiadzie, gdzie „pracuje" już od trzech lat. Jest to jeden z nielicznych oficerów hitlerowskich, który nie pisze pamiętników. Nie ma jak widać czasu, zwłaszcza, że otrzymał już zajęcie dodatkowe w sztabie niemieckich jednostek wojskowych, pozostających pod kontrolą amerykańską.

W łaskach amerykańsko-francusko-angielskich jest również feldmarszałek **Herd von Rundstedt**, dowódca hitlerowskich grup operacyjnych „Południe", kat Polski i krajów bałkańskich, kat ludności Kijowa i Donbasu. W maju 1945 Rundstedt poddał się Amerykanom, którzy z kolei przekazali go Anglii. W grudniu 1947 roku na pokładzie angielskiego samolotu wojskowego, Rundstedt przybył do Hanoweru. Odtąd pisał dla generała Montgomery szczegółowy raport na temat swej działalności wojskowej. Raport musiał przypaść do gustu władzom angielskim, które przyznały feldmarszałkowi hitlerowskiemu wcale niezłą pensyjkę. Władze amerykańskie poleciły mu następnie napisanie innego raportu. Ten na odmianę dotyczył wyższych oficerów hitlerowskich, którzy mogliby oddać usługi w ramach przyszłej armii zachodnio-niemieckiej. Oficerowie podani przez Rundstedta zostali zaangażowani, a on sam pracuje obecnie nad organizowaniem sztabu nowego Wehrmachtu.

Nie zapomniano także o feldmarszałku **Wilhelmie Ritter von Loeb.** Droga jego „chwały" wiodła przez Czechosłowację, Alzację i Lotaryngię, przez Litwę i Estonię, które bestialsko rabował. Jego największy „wyczyn" — to oblężenie Leningradu. Ma na sumieniu śmierć milionów ludzi. Trybunał amerykański ocenił jego zbrodnie na... 3 (!) lata więzienia z zaliczeniem pobytu w obozie. Szybko zwolniony, Wilhelm Ritter von Loeb „poświęcił się" organizowaniu pomocy dla swych kamratów. Dzięki jego interwencji byli generałowie hitlerowscy otrzymali miesięczne uposażenia. On urządzał zbiórki na „biednych" zbrodniarzy, siedzących jeszcze w więzieniu, dzięki niemu zezwolono na „urlopy wypoczynkowe" internowanym w Neustadt generałom i pułkownikom hitlerowskim, m. in. gen. Dietrichowi, szefowi hitlerowskiego urzędu prasy, generałowi SS. Bergerowi, gauleiterowi Bohle i innym. „Internowani" w Neustadt zbrodniarze otrzymywali 750 marek miesięcznie, mieszkali w domkach z ogrodami i posiadali służbę do swej wyłącznej dyspozycji. W oczekiwaniu na lepsze stanowisko Ritter von Loeb sprawuje kierowniczą funkcję w I. P., policji przemysłowej, stanowiącej część nowej armii zachodnio-niemieckiej.

A oto feldmarszałek hitlerowskiej Luftwaffe, **Albert von Kesselring** — na jego koncie figuruje bombardowanie Warszawy i innych miast polskich, zniszczenie Londynu, Rotterdamu, wielu miast radzieckich i norweskich. On jest odpowiedzialny za egzekucje włoskich partyzantów. Skazany został za to na śmierć. Łaskawi Amerykanie zamienili mu karę śmierci na dożywotnie więzienie, które skończyło się na ...zakazie opuszczania mieszkania. Obecnie Kesselring, zwolniony na „słowo honoru" spędza zimę w uroczym zakątku, w Rottach w Bawarii. Jego małżonka udzielając wywiadu dziennikarzom, oświadczyła: „Administracja amerykańska poleciła mojemu mężowi napisanie pamiętników. Praca ta bardzo go zmęczyła, więc władze amerykańskie, które zamierzają powierzyć mu stanowisko radcy lotniczego, wysłały go tu na wypoczynek".

Mieszkańcy Żytomierza, Charkowa i Równego pamiętają dobrze zbrodniczego generała **Eberhardta von Mackensen.** Trybunał brytyjski „skazał" go na przymusowy pobyt w jego willi, gdzie pisze pamiętniki w oczekiwaniu na odpowiednie stanowisko w odradzającym się Wehrmachcie.

Tak oto pokrótce wyglądają charakterystyki najbardziej zbrodniczych marszałków i generałów hitlerowskich, którym cofnięto wyroki oraz przywrócono pełne prawa i dawne stanowiska w odradzanym przez imperialistów Wehrmachcie. W następnym artykule z cyklu „Z albumu zbrodniarzy wojennych" dowiemy się o innych zbrodniarzach hitlerowskich, których podżegacze wojenni przyjęli na swój żołd.

H. K.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-75-24, 6-26-81, 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23, ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5,40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

2-B-15676